Ner 31. Kraków 9 Lutego — Sroda. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 8 lutego.

Sprawa rezolucyi galicyjskiej i przeprowadzenie ustawy o bezpośrednich wyborach stanowiły dwa temata do partytury dysharmonijnego koncertu poprzedniego rozdwojonego ministerstwa. Większość oskarżała wówczas mniejszość o gotowość ustępstw autonomicznych w ogóle, a dla Galicyi w szczególności; oskarżana na odwrót przez mniejszość, że agitacyą za bezpośredniemi wyborami utrudniła położenie, że w tym nader problematycznym co do skutków środku upatruje jedyny cel.

Dziś po skończonej kryzys ministeryalnej wszyscy się pytają: czy ministerstwo odnowione podejmie sprawę bezpośrednich wyborów? wszyscy pytają: co uczyni ministeryum utworzone na podstawie memoryału większości z rezolucyą galicyjską?

Wszyscy jednak zdają się wątpić, aby ministeryum zamierzało wprowadzić w życie zasady swego programu podczas kryzys postawionego; łatwo przeciwnie wnioskować, że się raczej na stronę memoryału mniejszości niż większości przechyli. Jakoż wykazywaliśmy, że program postawiony przez Dra Hasnera różni się wielce od tego programu podczas przesilenia w memoryale rozwiniętego. Zastanawiać on musi tem czego nie mieści, więcej niż tem co w sobie zawiera, a nie mieści on właśnie żadnego ustępu dotyczącego owych dwóch kwestyj będących kamieniem próbierczym dzisiejszego systematu, to jest kwestyi galicyjskiej i kwestyj bezpośrednich wyborów. Nawet centralistyczna *N. fr. Presse* zdaje się zapowiadać jakąś pośrednią drogę dla sprawy reformy wyborczej, drogę, któraby jej nie stawiała na ostrzu miecza i nie wywołała, Boże zachowaj, nowej kryzys ministeryalnej. Natomiast *Tages Presse* dziedziczka tradycyi politycznej dawnej *Debatty*, a zatem obok rzecznictwa dualizmu, pewnego prozytelizmu tak zwanych niemieckich interesów w monarchii, zachowująca pewną platoniczną życzliwość dla Galicyi, organ ten w dziwny sposób wiąże na nowo dwie sprawy w tak sprzecznym do siebie będące stosunku. Zgadza się na ustępstwa dla Galicyi i przyjęcie rezolucyi, ale pod warunkiem przeprowadzenia ustawy o bezpośrednich wyborach. Dziwna zaiste loika i sztucznie wyszukany związek dwóch tak sprzecznych spraw; jest to jakby rada, aby jechać równocześnie w tył i naprzód. Podróż w takim razie nie zbliża do celu ani w jednym ani w drugim kierunku.

Lecz zamiast odpowiedzi na ten sztuczny związek naszej rezolucyi z kwestyą bezpośrednich wyborów, który pewno nieodpowiada ani delegacyi polskiej, ani stronnictwu autonomicznemu w Radzie państwa, ani też stronnictwu większości centralistycznej, wolimy podnieść uwagi starej *Pressy*, która w artykule z 5go lutego powraca do rezolucyi galicyjskiej i wykazuje, jak błędy ludzi stanu dozwalają sprawom przybierać wielkie rozmiary.

To co pewną ofiarą można było z początku okupić, to następnie wymaga większego poświęcenia. Tak było z Węgrami tak jest dzisiaj z Galicyą. Położenie jest fatalne, mówi dalej *Presse*, ale ci niezasługują na najmniejszą litość, którzy mu takie rozmiary przybrać dozwolili. Lecz dziś jeszcze, mówi *Presse*, doniosłości i znaczenia rezolucyi galicyjskiej niepojmują. Wykazuje ona słusznie, że rezolucya nasza jest organiczną całością, że ją jako taką trzeba przyjąć lub odrzucić. Nic niepomogą połowiczne ustępstwa, przyjęcie pojedyńczych paragrafów. Jakoż najwyższy trybunał w kraju, owo przeszłego roku ofiarowane już ustawodawstwo w sprawach izb handlowych itp. ustępstwa niezadowolnią Polaków i dziś już służyć nie mogą za podstawę ugody.

Oddając zupełną słuszność uwagom *Pressy*, niemożemy się zgodzić, jakoby błędem delegacyi polskiej było, że się przy rozprawach adresowych związała z Tyrolczykami i Słoweńcami. Jakkolwiek dla delegacyi galicyjskiej najbliższym zawsze było celem wywalczenie praw należnych własnemu krajowi, zawsze jednak reprezentowała ona zasadę, którą uznaje za zbawienną dla całego państwa. Nic naturalniejszego, nic bardziej powiemy parlamentarnego, że na podstawie tych zasad autonomicznych szukała koalicyi w Izbie, a nie mogła jej szukać u kogo innego tylko u szczerych autonomistów. Że to zbliżenie nie związało delegacyi rąk, najlepszy dowód w tem, że wyjście Tyrolczyków niewpłynęło na zmianę stanowiska delegacyi polskiej.

Presse podejmuje alternatywę opuszczenia Rady państwa przez naszą delegacyę i przez to samo dowodzi, że zbytecznem jest ciągłe odgrażanie się pewnych organów wyjściem delegacyi, bo ta alternatywa jest także dobrze rozumianą w Wiedniu, a nadaremnie byłoby łudzić pozostaniem, jak straszyć wyjściem, bo o tem rozstrzygną wypadki i konsekwencya polityczna.

Musimy przeto odeprzeć tutaj zarzut uczyniony nam wespół z *Dziennikiem Polskim* przez *Gazetę Narodową*, zarzut odgrzewany, a którego w każdym razie do siebie brać nie możemy, jakobyśmy doradzali pozostanie delegacyi w Wiedniu na każdy wypadek. Myśmy zawsze przyznawali jedyne prawo rozstrzygnienia w tym względzie samejże delegacyi — walczyliśmy tylko ustawicznie i zawsze walczyć będziemy przeciwko dążności, która chciałaby zaprowadzić *mandat impératif*, już nawet nie od samych wyborców, nawet nie od sejmu, ale od pierwszego lepszego klubu lub stowarzyszenia politycznego. Ci, których cały program polityczny zamyka się jedynie w słowie: „wyjść albo niewyjść,“ nie pojmują lub niechcą rozumieć, że w grze parlamentarnej przed wypadkami nie bywa zwyczaju przesądzania i wypowiadania ostatniego słowa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 6 lutego.

(*H*). Pilni czytelnicy dziennika waszego przyznać muszą, żeście o historyi przesilenia ministeryalnego miewali informacye, nieraz lepsze, aniżeli tutejsze dzienniki. Byliście również pierwszym dziennikiem w Austryi, który podał prawdziwą przyczynę nominacyi jenerała Wagnera ministrem obrony krajowej. Dziś dopiero dzienniki tutejsze i węgierskie zaczynają o tém przebąkiwać. Dowiedziałem się w tym względzie o szczegółach, które nie przestaną być prawdziwemi, choćby stokrotne urzędowe miały wywołać zaprzeczenie.

Było to w sierpniu 1869, kiedy namiestnik Dalmacyi jenerał Wagner posłał do Wiednia sprawozdanie o rozjątrzeniu panującém w całej prowincyi z powodu ustawy o obronie krajowej. Minister spraw wewnętrznych żadnego z relacyi nie robił użytku. Jenerał Wagner dostaje polecenie przeprowadzenia ustawy o obronie krajowej. Powtórnie prosi więc, aby wstrzymać się z tym krokiem, usunąć kilku znienawidzonych urzędników, w przeciwnym bowiem razie zapowiada niechybną katastrofę. W dwóch exemplarzach sprawozdanie takie nadchodzi: jedno do ministra spraw wewnętrznych drugie do N. Pana, ostatnie z dodatkiem, że takowe już było poprzedzone innym raportem bezskutecznym. Na radzie ministrów — gdy przyszła kolej na akta p. Wagnera — wyraził się jeden z ministrów: „To są zwykłe „tajne plany“ jenerałów, nieznających się na administracyi.“ Tymczasem zapowiedziana katastrofa wybuchła. Jenerał Wagner prosi o wojsko — wojska nie posłano. Jenerał Wagner użala się na to postępowanie — dano mu dymisyę i wysłano jenerała Auersperga. Dotknięty w swym honorze jenerał Wagner zabiera się do pisania memoryału o powstaniu, narada się z ministrem wojny względem ogłoszenia memoryału, lecz jenerał Kuhn prosi go, aby tego zaniechał, nie rozżarzał walki w łonie gabinetu i jako wojskowy nie dawał przykładu takiego zgorszenia. Jenerał Wagner odracza pisanie i ogłoszenie memoryału aż do lepszych czasów, w tém dostaje z Wiednia zapytanie, czyby nie chciał przyjąć teki w ministerstwie przedlitawskiém, gdyż rząd chciałby mu w ten sposób dać dowod „zadowolenia“ z jego działalności i zatrzeć ślady niesłusznego z nim postępowania. Jenerał Wagner przyjmuje ofiarowaną sobie tekę ku zadowoleniu N. Pana, wtajemniczonego w postępowanie byłego namiestnika dalmackiego; o ogłoszeniu memoryału oczywiście mowy niema a ministerstwo śmiało rzec może: „Z tej strony nie zagraża mi niebezpieczeństwo.“ W razie zaprzeczenia podanych szczegółów mogę służyć odpisem jednego z raportów p. Wagnera.

Tagblatt podał wiadomość o posłuchaniu deputowanego Mendego u N. Pana. P. Mende wyraził życzenie, aby ministerstwo zdołało praktyczne osiągnąć rezultata w polityce zewnętrznej a przedewszystkiem pozyskać żywioły stojące po za obrębem konstytucyi. N. Pan potakiwał tym słowom, dodając, że właśnie to samo ma przekonanie i życzenie. Cała ta historya jest prawdziwą, z tém wszelakoż zastrzeżeniem, że rozmowa nie toczyła się z p. Mendem, ale z nowym ministrem rolnictwa Drem Banhansem.

Węgrzy zatém osiągnęli długo oczekiwaną koncessyę. Obecny minister skarbu węgierskiego p. Lonyay otrzyma opróżnioną po p. Beckem posadę wspólnego ministra skarbu — dla równorzędności. W ministerstwie spraw zagranicznych i wojny mają podsekretarzy stanu, w ministerstwie skarbu wspólnego będą mieli naczelnika swego. Jest to dalszy wyłom w samodzielności monarchii, prowadzący kolejno do zapanowania żywiołu madiarskiego w Austryi.

Wiedeń 7 lutego.

(*H.*) Z dzisiejszego posiedzenia Rady państwa zasługuje tylko na uwagę wniosek Dra Rechbauera i mowa jego w uzasadnieniu wniosku. Dr Rechbauer wstępuje w tym względzie w ślady zmarłego członka Izby Dra Mühlfelda, a krocząc wskazaną już przez niego drogą posuwa się jeszcze o kilka kroków naprzód. Tak zwany edykt religijny Mühlfelda zajmuje się urządzeniem stosunków rozmaitych wyznań do siebie, stosunku kościoła do państwa. Dr Rechbauer przedłożył ten edykt religijny, żądając atoli nadto wydania ustawy o obowiązkowem małżeństwie cywilnem (*obligatorische Civilehe*), żądając wreszcie ustawy znoszącej konkordat. Edykt religijny Mühlfelda od r. 1861 spoczywa w aktach; dotąd nie dostał się pod obrady, bo rząd albo nie chciał, albo nie mógł z powodów wiadomych brać inicyatywy lub przyczyniać się do przeprowadzenia edyktu tego. Dziś przekazano wszyskie wnioski Dra Rechbauera wraz z edyktem religijnym Mühlfelda wydziałowi z 15 członków złożonemu. Wydziały z edyktem tym miały już nieraz do czynienia. Ale czy sprawozdanie dostanie się do Izby? Deputowani niemieccy idą na oślep za ministrami, ale kwestya poruszona przez p. Rechbauera może spowodować upadek gabinetu, którego jedyną dziś podporą są liberaliści niemieccy. Jakie trudności wniosek Rechbauera zgotuje rządowi, przekonacie się w niedalekiej przyszłości.

Dziś w południe towarzysze sztuki drukarskiej wypowiedzieli robotę wszystkim właścicielom dzienników. W kilku drukarniach wielu zecerów odłączyło się od zmowy i zapowiedziało swe pozostanie nadal. Za 14 dni zatem ukaże się wspólny dziennik tymczasowy, przypuściwszy, że nie przyjdzie do porozumienia.

W ministerstwie spraw zagranicznych zapatrują się na obecną sytuacyę polityczną bardzo różowo. Zdaniem kierowników ministerstwa tego, pokojowi znikąd nie zagraża niebezpieczeństwo.

Poznań 5 lutego.

A więc ma Przedlitawia ministeryum, i to z programem złożonym w memoryale większości, z kodycylem zawartym we wniosku Rechbauera. Ludy Austryi widzą teraz jasno, że Galicyi nie może być wymierzona sprawiedliwość, bo z Petersburgiem byłaby sprawa; że w Czechach także sprawiedliwość wymierzoną być nie może, bo stronnictwo tworzące podstawę rządów, rzuciłoby się w objęcia hr. Bismarka. Ale niezawodnie prawdziwem jest to, że w Petersburgu i Berlinie mogą sobie powinszować tak niespodziewanéj szansy. Jeśli Węgrzy do kombinacyi téj się przyczynili, dla wzmocnienia swéj odrębności, to trudno się dopatrzeć ich zmysłu politycznego, bo ostatecznie podkopując byt państwa, własne bezpieczeństwo na szwank wystawiają. Obywając się bez Czechów, wypędziwszy obelgami Tyrolczyków z Reichsratu, przyjdzie kolej na Polaków i Słoweńców, a wtenczas dopiero zaczną się eksperymenta uszczęśliwiającego liberalizmu niemieckiego na ludach Austryi, gdyby rządy tego gabinetu długo potrwać miały. Bodaj tylko po nich sukcesyi nie wzięli ks. Gorczakow i hr. Bismark, jak już główne korzyści z nich ciągną. Byłoby to widowiskiem smutnem, ale cóż to za upadek społeczeństwa tam być musi, gdzie korona nie zdoła utworzyć Rady, któraby jéj dała podstawę, i oparła się na innych elementach, koniecznych do ratunku monarchii. Prusy w danéj chwili znalazły Manteuffla, Bismarka; Austrya pomimo wiekowéj tradycyi, nie może znaleźć męża stanu.

U nas ciągle cisza, nawet karnawałem nie przerwana. Zima tak jest srogą, jak tego od lat wielu niepamiętamy, jakby dla przypomnienia potęgi najbliższego sąsiada.

W ciągu tego roku powstaje nowy bank rolniczo-przemysłowy z funduszem zakładowym na akcye zebranym 500,000 tal. pod firmą hr. Mieczysława Kwileckiego i spółki. Prospekt już rozesłany; znaczna część akcyj ulokowana; niezawodnie więc projekt przyjdzie do skutku.

Rzym 3 lutego.

α. Puszczono tu pogłoskę, jakoby Rosya, nie mogąc dojść do porozumienia z dworem rzymskim, udała się do niektórych członków tak zwanéj opozycyi w soborze, dla otrzymania za ich pośrednictwem uznania kolegium duchownego czyli synodu katolickiego w Petersburgu, obiecując w zamian uwolnić biskupów i księży z Syberyi. Miałażby rachować Rosya na niektórych biskupów austryackich, mianowicie słowiańskich? Powtarzam, że to pogłoska, a wspominam o niéj, nie dla tego, aby rzecz sama w sobie uważana, nie była wyzutą z wszelkiego prawdopodobieństwa; ale kto wie, czy nie ta wieść podała temat owemu niedorzecznemu telegramowi, przypisującemu inicyatywę kroków pojednawczych z Rosyą arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i innym biskupom polskim. Nie byłoby się zresztą czemu dziwić, gdyby rząd schizmatycki chciał korzystać z każdéj opozycyi przeciw Rzymowi dla uprawnienia swych zamachów na najwyższą władzę Papieża. Widząc parę nazwisk naszych polskich biskupów na adresie opozycyi podpisanych, chciałby może spróbować czy ich nie skłoni do przemówienia w duchu autonomii kościoła polskiego, i nie zniewoli niejako Papieża do ustępstw. Niepotrzebuję mówić, że się tym razem grubo zawiedzie rząd rosyjski, jeżeliby się łudził podobnemi nadziejami. Nie zna on naszych świątobliwych pasterzy, którzy bynajmniéj nie w duchu opozycyi adres podpisali, ale poprostu przez miłość pokoju, mniemając, że zdołają przyczynić się do zgody. Wiadomo dziś jakiemi środkami owe podpisy zostały zebrane. Przywódzcy zapewniali, że cofną swój adres byle przeciwna strona chciała się z niemi porozumieć, że pragną tylko zgody, że nie są nawet stanowczo przeciwni ogłoszeniu dogmatu nieomylności, ale są przeciwni zbieraniu podpisów za dogmatem przed roztrząśnięciem sprawy, i tylko chcą zapobiedz rozwiązaniu kwestyi bez rozbioru. Takiemi pokojowemi zapewnieniami otrzymali od jednych podpisy, innych przynajmniéj wstrzymali od podpisania adresu większości. Wcale więc twierdzić nie można, że wszyscy podpisani na adresie mniejszości należą do opozycyi, a tem bardziéj powiedzieć tego nie można o naszych polskich biskupach, znanych ze swéj miłości i uległości dla Stolicy Swiętéj. Na pewno nawet można przewidywać, że przy ostatecznem głosowaniu oświadczą się za ogłoszeniem nieomylności.

Przy codziennych prawie zgromadzeniach Ojców soboru rozprawy żywiéj się posuwają naprzód, chociaż preokkupacya z powodu kwestyi nieomylności ciąży na wszystkich obradach i sprawia pewne opóźnienie. Już są ukończone, jak mówią narady o dwóch pierwszych szematach dyscyplinarnych, mianowicie o biskupach i o wakującéj Stolicy, a teraz jest już na ukończeniu trzeci szemat o życiu i obyczajach kleryków. Czwarty ma być o małym katechizmie. Tymczasem się studyuje szemat dogmatyczny o kościele, w którym ma być mowa o przywilejach Papieża, o całéj konstytucyi kościoła i o jego stosunku do władzy świeckiéj. Tam więc zapewne będzie rozbierana kwestya nieomylności, i wszystkie żywotne kwestye bieżące.

Wspomniałem *krótko o pogrzebie W. księcia* toskańskiego Leopolda II. Dodam jeszcze, że Ojciec Swięty był obecny na mszy żałobnéj, śpiewanéj przez kardynała Schwarzenberga, i sam dopełnił obrzędu absolucyi nad katafalkiem. [illegible] nych kardynałów i biskupów byli obecni członkowie rodziny zmarłego, mianowicie owdowiała małżonka arcyksiężna Antonina z córką swą księżną Trapani, a podczas samego nabożeństwa przybył młodszy syn nieboszczyka arcyksiążę Karol. Daléj król i królowa Obojga Sycylii, książę Parmy itd.

Wspomniałem także o zajściu z patryarchą Syro-Chaldejskim, który się przez czas niejaki wzbraniał święcić biskupów przez Ojca Swiętego na jego własne przedstawienie wybranych. Ten patryarcha, imieniem Józef Audu, ma stolicę w Babilonii. Już w r. 1867 wydał Papież konstytucyą, przepisującą sposób wybierania biskupów wschodnich wszelkich obrządków na wzór patryarchatu ormiańskiego, to jest aby patryarcha porozumiawszy się z biskupami swéj prowincyi przedstawił Papieżowi trzech kandydatów, i tego tylko mógł wyświęcić, kogo Ojciec Swięty obierze. Tym sposobem zaradzało się podwojnie dowolności wyboru, naprzód przez udział biskupów prowincyi, a potem przez wybór Papieża. Patryarcha Babiloński przyjął, choć podobno niechętnie konstytucyą, i przedstawił żądanych kandydatów na biskupstwa Diarbekir i Mardin. Ale gdy Papież wybrał z pomiędzy nich księży Piotra Attar i Gabryela Farso, patryarcha nie chciał ich święcić, i zabronił im jechać do Rzymu, mówiąc, że w przeciwnym razie sam nie przyjedzie na sobór. Ojciec Swięty dowiedziawszy się o tem, kazał im się zatrzymać, a gdy patryarcha przybył, przekładał mu osobiście potrzebę uległości. Gdy nie skutkowały perswazye, powiedział mu stanowczo, że jeśli się nie zgodzi, będzie musiał zrezygnować dyecezyą. Patryarcha prosił o trzy dni namysłu. Papież mu dał tylko dzień jeden. Nazajutrz się ukorzył i w tę ostatnią niedzielę 30go stycznia wyświęcił obu wymienionych kapłanów na biskupów w kościele S. Maria in Campo Marzo.

Zapomniałem też wspomnieć, że w ostatnią sobotę Ojciec Swięty ogłosił z wielką uroczystością w kolegium amerykańskiem dekret dotyczący sprawy beatyfikacyi wielebnego Jana Ancina naprzód oratoryanina w Rzymie, a potem biskupa w Saluzzo. Dekret stanowi, że cnoty teologiczne i kardynalne były u wielebnego sługi bożego w stopniu heroicznym. Był to przyjaciel Sw. Franciszka Salezego, i dla tego dekret został ogłoszony w dzień tego Swiętego, w kościele Nawidzenia N. P. Maryi

Część literacko - artystyczna.

OBCHÓD UNII BULGARSKIEJ.*)

Kiedy przed dziesięcią laty kończyłem uniwersytet w Moskwie, padł wielki popłoch i przerażenie na wszystkie warstwy rosyjskiej społeczności, od wysokich kół rządowych i politycznych aż do poziomych sfer duchowieństwa i ludu. Nadeszły bowiem telegramy, a za niemi obszerne listy donoszące o nader ważnych wypadkach, które zaszły były w stolicy tureckiego państwa. Bułgarowie przeszli na łono katolickiego Kościoła! W pierwszej chwili nie zrozumiałem, wyznaję, ważności tego wypadku: sprawy religijne nie wiele młódź polską obchodziły. Ale gniew Moskwy ostrzegł mię, że coś wielkiego w istocie zajść musiało, co dla niej było szkodą, z czego my zatem powinniśmy sobie obiecywać pożytek. Odtąd więc z pilnością śledziłem bieg tego ruchu i oto co w francuskich lub rosyjskich wyczytałem dziennikach. Bulgarzy oświadczywszy uroczyście, że pamiętni na węzły, które za staraniem śś. Cyryla i Metodyusza łączyły ich Kościół z Rzymem, błagali gorąco Papieża o wznowienie jedności, haniebnie i zdradziecko zerwanej przez stambułski patryarchat. Papież nie tylko przychylił się do prośby, lecz aby okazać nawróconemu ludowi całą swą życzliwość, w parę miesięcy wyniósł do godności metropolitalnej jednego z krajowców, wyświęcając osobiście na Arcybiskupa Józefa Sokulskiego. Po czem nowy Metropolita, acz człek zupełnie prosty, miał zaszczyt siedzieć przy obiedzie obok Ojca św. wraz z królem neapolitańskim. Gdy wreszcie obsypany względami i pieszczotami, że tak rzekę, całego Zachodu powrócił on do Stambułu, zaraz Porta otomańska uznała unitów bulgarskich za naród oddzielny i zupełnie niezależny od greckiego Patryarchy. — Wielka radość przejęła wszystkie umysły na Zachodzie: tak katolicy jak i wszelkie liberalne odcienia nie mogły nie dopatrzeć nieprzerachowanych korzyści dla wolności i bezpieczeństwa Europy w tem nawróceniu pięciomilionowego narodu, nieodrozownie skazanego, jak się zdawało, na pastwę rosyjskiej schyzmy. Emigracya polska, rozbita dotąd na niechętne sobie kółka, okazała w tym razie zupełną jednomyślność, aby wszelkiemi siłami popierać ten zwrot religijny na Wschodzie. Ofiarność wychodźtwa, zawsze tak obfita, stała się prawdziwie rozrzewniającą: wszyscy pospieszali z dodatkami, a damy własnemi rękami szyły ornaty i ozdoby dla rodzącego się Kościoła.

Wszystkie te szczegóły jak najtroskliwiej zapisywały i ogłaszały dzienniki rosyjskie; a w miarę jak zapał wzmagał się w Europie, zgroza i złość opanowywały coraz bardziej Moskali. Gorzki zawód spotykał ich w polityce! Od pół wieku pracowali oni nad Bulgarami z wytrwałością sobie właściwą. Kiedy wysocy urzędnicy i bogaci ludzie opłacali grube kwoty na budowanie w tym kraju szkół i kościołów; to wielkie damy, zawiązane w obszerne towarzystwo pod opieką cesarzowej, zaopatrywały bulgarskich księży i nauczycieli wiejskich w pieniądze, kościelne szaty, księgi, obrazy, naczynia święte i przyrządy szkolne. Rząd otworzył w Odessie liceum, a w Moskwie i Petersburgu liczne uniwersyteckie stypendya dla bulgarskiej młodzieży, która szła następnie w pomoc całej armii ajentów, jak rój owadów obsiadających jej ojczyznę. I oto ta nowa prowincya tak mozolnie zapracowana wysunęła im się z rąk, w chwili gdy się zdawała być ich niewątpliwą własnością. „Jakto, wołali z oburzeniem, na tośmy wyłożyli tyle milionów i tyle zabiegów, aby z nich skorzystał Rzym, nasz wróg odwieczny? Garstka polskich emigrantów zamknęła nam drogę do Stambułu, wywracając potajemnie i jakby bez mozołu dzieło, które miało być koroną stuletniej pracy. Cóż zdoła zmazać podobną hańbę!“ Rząd sam uczuł dotkliwie ten cios i chcąc złe naprawić, polecił swym ajentom jak największą czynność. Wkrótce też, w rzeczy samej, dzienniki zaczęły dawać uspakajające nowiny; obliczały drobne siły unii; donosiły o niezładzie i nieufności, które się wkradły w jej szeregi, i o niknącym zapale Zachodu; — wreszcie, po paru miesiącach, ogłosiły telegram ze Stambułu: „Metropolita Sokulski jest w Odessie.“

Pomścili się Moskale: tym razem tryumf był po jej stronie. My przerażeni! Widząc, że dzieło Unii chybione, powoli przestałem się niem zajmować; — w końcu zapomniałem o niem zupełnie i myślę, że nie jeden z czytelników podobnie jak ja zapomniał. Nic dziwnego! W owym czasie, tyle innych, jak się zdawało, ważniejszych zaszło wypadków; tyle nieszczęść spadło na nas, nikt nie miał wolnej głowy, aby o Bułgaryi jeszcze pamiętać. Jakże więc wielkie było moje zdziwienie, gdy przed dwoma tygodniami w *Osservatore romano* wyczytałem następne wyrazy: „Jutro w kościele ś. Klaudyusza J. Ex. Rafał Biskup Bułgaryi odprawi urouroczyste nabożeństwo w obrządku słowiańskim na uczczenie rocznicy Unii bułgarskiej.“ Ogłoszenie to było dla mnie tem trudniejszą zagadką, że nie umiałem sobie wytłumaczyć, jaką łączność ta jakby zmartwychwstała Unia mieć może ze ś. Klaudyuszem, który, jak wiadomo, jest kościołem Zmartwychwstańców. Nazajutrz tedy udawszy się do tej świątyni, znalazłem mnóstwo Rzymian i cudzoziemców pragnących oglądać ceremonie tak dla nich osobliwe; dla Polaków są one lepiej znane i dla tego opisywać ich nie będę. Nie mogę wszakże przemilczeć tej okoliczności, że pomiędzy klerem usługującym Biskupowi przy ołtarzu, widziałem alumnów greckich i ruskich z kolegium greckiego, a nadto podeszłego starca z siwą brodą ze zgromadzenia Zmartwychwstańców, który, jak mi to zaraz objaśniono, niedawno temu przybył z Adryanopola, gdzie kierował był pracami misyi katolicko-bułgarskiej. Po mszy przełożony zaprosił mię do klasztoru i tu znalazłem się w bardzo świetnem gronie. Składali je, że wspomnę tylko osoby ważniejsze, ks. Rafał Biskup bułgarski, ks. Pluym Biskup Nicopolis i delegat apostolski w Stambule, ks. Farrel Biskup Kanady, ks. Dabuis Biskup Galveston, ks. Beniamin Biskup unitów greckich, ks. Jacobini sekretarz propagandy i ks. Soubiranne dyrektor Towarzystwa szkół wschodnich. Starzec, którego widziałem przy ołtarzu, zabawiał rozmową księży bułgarskich; gdyż ci żadnego obcego języka nie znają; a mnie gorąca paliła ciekawość, zbliżyłem się doń i rzekłem nie śmiało:

— „Racz mi przebaczyć Ojciec dobr. moje natręctwo; ale Unia bułgarska obudziła niegdyś tyle nadziei w Polakach, a później w tak wielkie poszła zapomnienie, że widząc Bułgarów katolików, nie mogę się oprzeć uczuciu radości ale zarazem i zdziwienia, że unia żyje jeszcze.“

Starzec uśmiechnął się i rzekł: „Zapaliłeś się kiedyś do Unii jak wszyscy Polacy, a gdy się sztuczka od razu nie powiodła, jak wszyscy zniechęciłeś się do niej i puściłeś ją w niepamięć. Co wiem, to ci z chęcią opowiem; ale poczekaj, aż się goście rozejdą.“ Na moją pociechę wkrótce prałaci powstali. Ojciec K. dał mi znak i wyszliśmy razem na przechadzkę.

„Ruch bułgarski, rzecze do mnie, jaki się objawił przed dziesięcioma laty, nie mógł przetrwać

*) W dzienniku: *Unia* wychodzącym we Lwowie, ciągnie się od pewnego czasu w odcinku szereg artykułów pod napisem: *Listy z Wiecznego miasta*, które nietylko bardzo zajmują szczegółami mającemi związek z dzisiejszą chwilą Soboru, lecz nadto sposobem opowiadania prostym, spokojnym, i wydzielającym ze siebie tyle ciepła, że same przedmioty dotknięte tam lubo nienowe, nabierają woni świeżości. Znać pióro wytrawnego pisarza umiejącego odróżniać plewy od ziarna. Szczególnej zajął nas ważnością swoją List o *obchodzie Unii Bulgarskiej*, który podajemy w całości jako trącający o kwestyę, która u nas powinna być zawsze na porządku dziennym. *P. Red.*

należącym obecnie do kolegium amerykańskiego.

Sekretarz i teolog kardynała Hohenlohe, który posyłał do *Gazety augsburskiéj* wszystkie ważniejsze dokumenta, jest już podobno usunięty.

Kair 28 stycznia.

(*J. P.*) Kiedym pisał ostatni raz, Kair wyglądał świątecznie przy arabskich uroczystościach Beiramu, ale niekorzystnego musiał nabrać pojęcia o stolicy egipskiej Europejczyk, który w dni kilka do nas zawitał. Nocą przeszedł nad miastem uragan połączony z deszczem i literalnie w wodzie nas zanurzył. Kołysały się nie drzewa, ale domy, przez cienkie, nie opatrzone dostatecznie terasy, przez drzwi i okna woda do pokojów wchodziła, uciekali przed nowym potopem przestraszeni cudzoziemcy, chorzy z hotelów mimo burzy musieli się przenosić, ogólny popłoch panował. Przez dni kilka zostawaliśmy w naturalnem stanie oblężenia, niepodobieństwem było wyjść z domu; wąskie miasta uliczki pozamieniały się w kanały, szersze cokolwiek, lecz niebrukowane rozmiękły zupełnie, grzęzły konie z powozami, z trudnością przechodziły osły, a stworzone do piasku wielbłądy ustawały w kałużach i bagnisku w jakie się Kair zamienił. Tylko Arabowie nieprzyzwyczajeni do takiego zjawiska z radością z domów wylegli by się w błocie bawić, jak nasze wiejskie dzieci przy pojawieniu się pierwszego śniegu. Tu, gdzie domy budowane z kamieni i ziemi gliniastej rozrobionej z piaskiem, tynkowane jedynie z frontu, gdzie mury często nie mają ośmiu, dziesięciu cali grubości, gdzie każdemu wolno było budować według własnego pomysłu i planu nie zasięgając rady architekta, jedna burza robi większe szkody niżeli gdzieindziej trzęsienie ziemi i ztąd wśród najludniejszych ulic łatwo spotkać można ruiny, pozawalane domy, gruzami zajęte place, które dziwnie odbijają się przy wspaniałych, chociaż nigdy nie wykończonych pałacach paszów lub nowych europejskich budynkach. Przeszłego roku, gdy Nil niespodzianie wezbrał i zalał większą część niżej zazwyczaj, doliny, połowa miasta Zagazik i kilka wiosek arabskich rozpłynęło się jak sól w wodzie, i po opadnięciu rzeki została tylko jedna kamienna i gliniana warstwa.

Ale nocna katastrofa i utrudniona w mieście komunikacya nie przeszkodziły jednak nowym festynom, jakie z powodu rocznicy wstąpienia swego na tron wice-król dawał tym razem, niewiem już dobrze, czy dla europejczyków, czy dla własnych poddanych. Nie mówię tym razem ostatniego słowa o administracyi Egiptu pod rządami Izmaila paszy, gdyż mi przyjdzie niedługo zapewne obszerniej ten przedmiot rozebrać, ale zrobię wzmiankę, że od samego tutaj przybycia o niczem prawie innem nie słyszę, jak o balach, teatrach, piknikach na Nilu, wyścigach.

Niespodzianie wypadki turecko-egipskiego nieporozumienia na dni kilka sprowadziły ciszę i niespokojne oczekiwanie, lecz z przyjęciem firmanu dawny stan powrócił. Podróż wice-króla do wyższego Egiptu i swoich posiadłości, święto Beiramu, uroczyste obchodzenie rocznicy wstąpienia na tron, wspaniałe wyjście karawany, połowę grudnia i cały styczeń zajęły, i znowu cały szereg zapowiedzianych naprzód festynów: bal w lutym, wystawa kwiatowa, wyścigi w Aleksandryi. Uderzony jestem, jak wielu cudzoziemców poraz pierwszy do Afryki przybyłych, że w kraju arabskim, w kraju który się dobija niepodległości, a przynajmniej którego rządca pracuje nad zrzuceniem zależności od Porty, wszystko robi się dla cudzoziemców, nic prawie dla mieszkańców Egiptu. Arab występuje prawie zawsze na ostatnim planie, na własnej ziemi wszystkich praw i przywilejów ustępuje cudzoziemcom, sam wygląda jak przychodzień, nie jak tuziemiec. Nie można zaprzeczyć, że na oko wiele w ostatnich czasach zrobiono: Kair z europejska podcięty, kilka linij kolei żelaznych wybudowano, ulice czyściej utrzymane, na scenie dobrze nam znane przedstawiają sztuki, w operze paryskie prymadonny śpiewają; ale naprzód, korzystają z tego prawie jedynie europejczyki; powtóre, cały szereg wyliczonych nowości nie stanowi jeszcze prawdziwej cywilizacyi. Prawda, że ciekawie zbiegają się Arabowie, dla przypatrzenia się puszczonemu dla nich balonowi, że w mieście wielu nasze przyjmuje stroje, że europejczyk może bez obawy przejść koło otwartego meczetu, że egipcyanin w stosunkach z cudzoziemcami nabiera poloru pewnego, lecz i tego brać jeszcze trudno za prawdziwy postęp, a system Piotra Wielkiego nie przyniósł takich wielkich korzyści, by w naszych czasach był tak dokładnie naśladowany. A przytém prawda i to, że od lat kilku fellah niezmiernie podupadł, że podatki w tym roku podniesiono o piętnaście procentu, że dług państwa bardzo znaczny, a handel nie wiele się wznosi. Arab zamiast szkoły, gdzieby z lat młodych się rozwijał, chęci do pracy i wykształcenia nabierał, zamiast dobrobytu, któryby mu pozwolił myśleć o prawdziwych wygodach i ulepszeniach, karmiony z dzieciństwa zabawami, przy uśpieniu moralnem, nabiera tylko chęci do wystawy, z dnia na dzień wyczekuje nowej *fantazyi*, a fellah nie wie nawet, że mu dawno już wolność i własność przyznano, a jeśli wie nawet to milczy, gdy mu za pracę wynagrodzenia nie dają, bo ci co prawo stanowią, często sami do niego się nie stosują.

Wicekról wspaniale obchodzi rocznicę objęcia rządów Egiptu a przyznać trzeba, że umie swych gości przyjmować i nie zapomina obowiązków gospodarza. W tym roku spodziewano się w mieście jakiegoś nadzwyczajnego kroku politycznego, ale osiemnasty stycznia przeszedł jak i lat innych na samych tylko zabawach. Ciekawsze od balu wystawą i wspaniałością nie ustępującemu wszystkim poprzednim, powiedziałbym nawet grzeszącego wschodnim niesłychanym przepychem, były wyścigi na dogodnej piasczystej płaszczyznie Albasich, z powodu emulacyi dwóch przeciwnych sobie tu stronnictw: zwolenników koni arabskich i zwolenników koni angielskich, próby koni wychowanych w Egipcie i nowego wyścigu koni trzechletnich arabskich. Na przeszłych jeszcze wyścigach między wygrywającymi końmi uderzyło mię nazwisko jednego Krakus, mówiące wyraźnie o polskiem pochodzeniu. Nie trudno mi było odszukać właściciela, gdyż p. Artur Zimmerman i dla swej osobistości i dla pierwszej stajni koni arabskich w Kairze powszechnie i między cudzoziemcami i między egipcyanami jest znany. Od lat kilkunastu żyjąc na Wschodzie, władając wybornie kilku wschodniemi językami, przewędrowawszy dużą część Azyi i brzegi Afryki, przypatrzył się Arabom, wżył się w ich życie pojął ich charakter, skłonności i obyczaje, poznał Wschód tak dokładnie, jak mało który cudzoziemiec. Dziś stale zamieszkały w Kairze, zajął się stajnią i jej się zupełnie poświęca, od czasu do czasu dostarczając koni dla dworów europejskich, prowadząc z wielkim skutkiem polemikę w kwestyi chowu *Sporting Magazine* lub pisząc korespondencye do *Beles-Life* i *Derby*. W nowo zaprowadzonym wyścigu po raz drugi konie jego wygrywają, ale sławę stajni stanowią głównie dwa ogiery arabskie, jeden co wygrał sławny nawet w Europie kurs stomilowy przez puszczę z Kairu do Suezu, drugi siwy wspaniały budową, ostatni swego rodu, który między znawcami wzbudza zachwycenie. To też podczas niedawnego napływu europejczyków stajnia Marmana Effendi (jak tu nazywają p. Zimmermana) pełną zawsze była cudzoziemców, którzy zwykle zbierali się po południu na placu Esbekie, by się przeglądowi pięknych tych koni przypatrzyć. Mówił mi p. Zimmerman, że może jeszcze w tym roku będzie w Galicyi.

[illegible] 8 lutego. Donoszą nam z Wiednia, że znany publicysta [illegible] Julian Klaczko mianowany został radcą dworu w austryackiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Drugie posiedzenie Towarzystwa kredytowego ziemskiego d. 3 lutego.

(Dokończenie)

P. Krzeczunowicz przeciwny jest wnioskom komisyi, głównie z powodu, iż takowe wymagają zmiany statutów Towarzystwa, co w tych czasach stało się prawdziwą manią licznych naszych Towarzystw. Szczegółowo też zbija mowca argumenta komisyi i jej sprawozdawcy za temi wnioskami.

P. Zbyszewski oświadcza się za wnioskiem komisyi z niejaką zmianą, wszakże, jeśli p. Abrahamowiczowi chodzi o kontrolę, takowej wykonywać nie potrzebuje koniecznie dyrekcya, lecz delegaci okręgowi. Co do zmiany statutu, jeśli zachodzi jej istotna potrzeba i skoro wszyscy prawie uznają tę potrzebę, przeprowadzić ją należy; lepiej bowiem wcześniej uskutecznić to, niż później. Termin pożyczek, o jakich mowa, powinien być krótszy, jak we wniosku komisyi; nie dłuższy jak lat pięć. Premie należy również urządzić praktyczniej. Mowca nie uznaje zasady, iż kto nie ma pieniędzy całkowitych w gotówce, niech nie nabywa majątku. Kupna takie praktykują się u nas bardzo często i fakt ten uwzględnić należy. W każdym razie więc zastanowić się wypada dobrze nad wnioskami komisyi.

Mowca zastrzega sobie głos w razie, gdyby przyszło do rozprawy szczegółowej nad temi wnioskami.

Przemawiają następnie jeszcze pp. Komorowski Franciszek, Krzeczunowicz Kornel i Abrahamowicz Dawid za wnioskami dyrekcyi, usiłując pokonać argumenta zwolenników wniosków komisyi, p. Ujejski B. zaś poleca powtórnie swój nowy wniosek.

P. Skrzyński zwraca się głównie przeciw wywodom pp. Abrahamowicza, Krzeczunowicza i Komorowskiego, sprzeciwiającym się wszelkiej, jak powiadają, zmianie. Tu nie chodzi o zmianę, lecz o rozwinięcie działalności Towarzystwa w wskazanych dwu kierunkach. Potrzeba koniecznie poprzeć przemysł krajowy, ledwo że rozwijający się dopiero. Stwierdzono, iż obecnie już gospodarstwo samo bez przemysłu ostać się nie może. To są pobudki, dla których popiera swój wniosek pierwotny.

P. Marassé zabiera głos po raz ostatni, dla obrony wniosków komisyi. Wchodzi w szczegóły zarzutów, uczynionych przez przeciwników wniosków komisyi i stara się wykazać ich bezzasadność na podstawie tendencyj, wyłuszczonych już w pierwszem przemówieniu. Walne zgromadzenie nie zbiera się przecież na to tylko, by strutynować rachunki; celem właśnie zgromadzenia jest zmiana statutu na lepsze. W wniosku p. Skrzyńskiego upatruje sprawozdawca tę samą tendencyę, jaką kierowała się komisya w swojem sprawozdaniu. Różnica jest tylko ta, iż komisya daje gotowy wniosek punkt za punktem, p. Skrzyński zaś pozostawia komisyi zupełną swobodę, dając jej tylko cel. Dlatego i ze względu na usposobienie pp. delegatów, nieprzychylne widocznie rozprawie nad tym wnioskiem, przyłącza się sprawozdawca imieniem komisyi do wniosku p. Skrzyńskiego.

(Dodać tu wypada dla wyjaśnienia tego zgryźliwego wyrażenia się p. Marassègo, iż w ciągu mowy jego znaczna część pp. delegatów, zmęczona już widocznie powtarzanemi ciągle argumentami rozprawy, wyniosła się do bufetu.)

Nakoniec p. Tchórznicki broni wniosków dyrekcyi i odpiera zarzuty, uczynione dyrekcyi, jakoby niechętną była reformom Towarzystwa. Dyrekcya niejednokrotnie brała nawet inicyatywę w zmianach na lepsze. Chwila jednak jest tak nieprzychylną zmianie w myśl wniosków komisyi, iż dyrekcya uważa za swój obowiązek polecenie zgromadzeniu przejścia nad temi wnioskami do porządku dziennego.

P. Ujejski cofa swój wniosek i łączy się z wnioskiem Skrzyńskiego. Rozprawa zamknięta. Przewodniczący zarządza głosowanie. Wniosek Skrzyńskiego poddany pod głosowanie upada, wnioski dyrekcyi przyjęte.

Wywiązuje się kwestya z nowouchwalonego na przeszłem walnem zgromadzeniu paragrafu, o liczbie delegatów, potrzebnej do kompletu. Chodzi o to, czy obecnych 96 delegatów reprezentować może komplet potrzebny do wyboru zastępcy przewodniczącego, wymagający według dawnego statutu 100 członków, według nowego zaś 66.

P. Abrahamowicz wnosi, ażeby obecnych 96 członków uznało się za komplet, zwłaszcza, że reprezentują oni cały kraj, i że liczba ich przewyższa znacznie liczbę kompletu, według nowego statutu.

P. Zbyszewski sprzeciwia się temu. Byłoby to naruszeniem ustaw. Dyrekcya winna, że natychmiast nie zawiadomiła kraju o sankcyonowaniu zmiany tego paragrafu statutu, i nie zarządziła nowych wyborów delegatów.

Reprezentant rządowy, radca Bartmański oświadcza na interpelacyę p. Abrahamowicza, ażeby ze stanowiska rządowego wyświecił tę kwestyę, iż nie ma nic przeciw dowolnemu rozstrzygnięciu jej przez zgromadzenie. Nareszcie za radą p. Hubickiego Karola, zgromadzenie odłożyło wybór zastępcy prezesa do przyszłego posiedzenia, tymczasem bowiem może się uda sprowadzić na posiedzenie brakujących do kompletu delegatów.

Wywiązuje się znów kwestya, z powodu, iż ni ztąd ni z owąd okazały się pewne drobne zmiany w statutach, mianowicie w § 89.

P. Smarzewski wnosi rozpatrzenie tego paragrafu przez komisyę z 3 członków. Dyrekcya, zaskoczona tak nagle, nic nie wie o takiej zmianie, nie wie też o niej nic komisarz rządowy. Prawdopodobnie zaszła „omyłka drukarska". Dyrekcya przyrzeka na posiedzeniu następnem wyjaśnić tę kwestyę.

Leszek Borkowski imieniem komisyi petycyjnej zdaje sprawę z podań o podwyższenie płacy urzędnikom Towarzystwa kredytowego. Dyrekcya proponowała podwyższenie o 15% płacy stałej. Komisya przychylną jest podwyższeniu, z powodu, iż czynności Towarzystwu przybyło, drożyzna wzmaga się i t. d. Urzędnicy innych banków tej samej kategoryi pobierają większą płacę. Komisya wnosi, ażeby *a*) p. K. Rogojskiemu, sekretarzowi Towarzystwa udzielić 200 zlr. dodatku osobistego;

b) urzędnikom Towarzyst. kredytowego (prócz sekretarza) pobierającym nad 1000 zlr. płacy, udzielić z powodu panującej drożyzny po 15% od stałej pensyi, tytułem dodatku.

c) urzędnikom, pobierajaym niżej 1000 zlr. włącznie tytułem dodatku z powodu drożyzny udzielić 20% od stałej pensyi.

Zgromadzenie przyjmuje jednomyślnie te wnioski.

Za wstawieniem się p. Zbyszewskiego dano dyrekcyi pozwolenie udzielenia zapomogi, jaką uzna za stosowne byłemu urzędnikowi Towarzystwa p. Aleksandrowi Kamińskiemu. Jedną petycyę odrzucono.

Posiedzenie skończyło się na tem o godzinie 1¾. (*Gaz. Narod.*)

Dyrekcya skarbowa krajowa we Lwowie mianowała Sabina Lachowicza adjunkta konceptowego, koncepistą tymczasowym 2ej klasy, a praktykanta Józefa Stefańskiego, adjunktem konceptowanym.

— Naczelny prokurator we Lwowie mianował porucznika Adolfa Starka z 55go pułku piechoty i kancelistę sądu powiatowego Pawła Paraskowicza, oficyałami przy zarządzie domu karnego męskiego we Lwowie.

Wiedeń 7 lutego. Połączone komisye Izby panów prawnicza i polityczna ukończyły już obrady nad projektem ustawy o małżeństwie osób nienależących do żadnego prawnie uznanego kościoła. Sprawozdanie dotyczące brzmi w streszczeniu:

Art. XIV i XV ustawy zasadniczej i art. IV ustawy z d. 25 maja 1868 uczyniły możebnem utworzenie nieuznanych prawnie stowarzyszeń religijnych. W skutek tego dość jest obecnie takich osób, które nie należą do żadnego prawnie uznanego stowarzyszenia religijnego. Z tąd wywiązała się potrzeba uregulowania stosunków stanu cywilnego tychże osób.

Główną myślą przedłożonego przez rząd projektu jest ta, aby czynności stanu cywilnego należące do dusz pasterza, którego właśnie te osoby nie mają, przyłączyć w podobny sposób władzom politycznym. Przez to umożebni się należącym do niekatolickich wyznań osobom zawieranie małżeństw według przepisów ustawy cywilnej, obowiązujących wszystkich obywateli państwa. Podobnego uregulowania potrzebuje tylko kwestya rozwodu takich małżeństw. Rozwiązanie kwestyi możnaby pozostawić powołanym do tego sądom; Izba deputowanych jednak w poprzedniej sesyi uważała za odpowiednie wypowiedzieć dokładnie zasadę, że do małżeństw takich zastosować należy przepis § 115 ustawy cywilnej; rząd przyjął tę uchwałę Izby deputowanych Połączone komisye sądzą jednak, że brzmienie tej ustawy należy nieco zmienić, zachowując jednak myśl w zupełności, a usuwając tylko tem pewniej trudność w tłumaczeniu. Mianowicie z jednej strony określić trzeba, że rozwód takich osób między sobą i z należącymi do wyznań niekatolickich jest przypuszczalny, z drugiej zaś stroby wyrazić jasno, że § 111 U. C. pozostaje w swej mocy, według którego rozwód jest niedozwolonym, jeśli w czasie zawarcia małżeństwa jedna strona była katolicką. W skutek tego komisye następujące projektują brzmienie § 2: „Względnie rozwodu osoby w § 1 wzmiankowane uważane być mają za stojące na równi z wyznawcami religii chrześciańskich akatolickich.

— Jak pisze *Tagespresse*, p. Giskra zamyśla przeprowadzić gruntowne zmiany w obsadzeniu pojedynczych namiestnictw, nasuwa się bowiem przekonanie, że potrzeba będzie rozliczenych zmian osób, jeźli zamierzone przez ministerstwo spraw wewnętrznych reformy skutecznie być mają przeprowadzone. Między krajami, które zupełnie na nowo mają być obsadzone wymieniają w pierwszym rzędzie Austryę górną i dolną, Styryę i Morawy, w drugim rzędzie Galicyę. W dolnej Austryi w miejscu kierownika namiestnictwa barona Webera, ma być mianowanym deputowany do Rady Państwa p. Czedik. W górnej Austryi ma objąć kierownictwo namiestnictwa drugi wiceprezes Izby deputowanych Dr. Franciszek Gross, podczas gdy obsadzenie tej posady w Styryi burmistrzem w Gradcu p. Frank uważają za pewne. Kto zastąpi p. Poche w Bernie dotychczas, jak się zdaje nie jest jeszcze postanowionem, podobno ofiarują tę posadę Drowi Sturmowi. Co do Galicyi chwilowo nie ma zajść żadna zmiana, ale niezawodnie zajdzie, skoro tylko przyjdzie do ugody z Polakami, a wtedy namiestnikiem zostałby były minister rolnictwa hr. Alfred Potocki.

— O programie nowego ministerstwa piszą z Wiednia do *Pester Lloyda*: „Brak dotychczas wszelkiej pozytywnej wskazówki, jak dalece myśli wejść obecne ministerstwo w ugodę z Polakami; osobiście zaś bliską mające styczność z gabinetem przedlitawskim zapewniają, że jeszcze dalej ministrowie iść zamyślają niż program określa. Postanowienie takie zostawałoby w niejakiej sprzeczności z memoryałem większości; słusznem jest jednak twierdzenie, że wobec nowego utworzenia gabinetu nie można żadną miarą brać dzisiaj co do słowa tego memoryału. Myśl polityczna rządu wiedeńskiego w podsuwanych koncesyach dla Polaków jest ta: doprowadzić Polaków w Galicyi przez zadosyćuczynienie bezwarunkowe ich żądaniom, i przez zdziałane przez to zupełne oddzielenie Galicyi od zachodniej Austryi *ad absurdum* i w ten sposób dać im poznać niebezpieczeństwo tego rodzaju odosobnionego stanowiska."

— W Tyrolu ruch przeciw złożeniu mandatów do Rady państwa przez deputowanych tyrolskich jest coraz większy. Rada miejska w Insbrucku i w Rakenburgu oświadczyła się przeciw złożeniu. W Kufstein złożono energiczne jednogłośne oświadczenie w tym samym kierunku.

— Baron Rodich powołany został z Dalmacyi do Wiednia.

— Na ostatniem (18) posiedzeniu Izby poselskiej w Radzie państwa, zawiadomił p. H[illegible]ner, iż N. Pan przyjął adres wys. Izby. Następnie poddano konstytucyjnemu postępowaniu traktat pocztowy z państwem kościelnem. Prezes Izby ogłosił dalej rezultat wyboru sekretarzy; wybrani zostali: Dehne, Liebieg, Pauer, hr. Stockau, Zaillner, Weigel, Lippann i baron Kotz. Z Rady miejskiej w Insbrucku, Rattenbergu, Brunecku i Kufsteinie nadeszły pisma, w których wyrażonem jest ubolewanie, że wspomnione miasta nie są obecnie reprezentowane w Radzie państwa, oraz że Dr Planer przyłączył się do kroków nieprzyjaznych konstytucyi pięciu deputowanych tyrolskich, gdyż w postępowaniu tem nie widać obrony honoru Tyrolu, lecz tylko wystawienie na niebezpieczeństwo jego praw konstytucyjnych. Przedłożenia rządowe dotyczące ustawy o administracyi długu państwa, przydzielono w pierwszym odczycie wydziałowi budżetowemu.

Następnie Dr Rechbauer uzasadniał swój wniosek o postanowieniu zasad co do stosunków religijnych w ogóle, o zaprowadzeniu ustawy o małżeństwach cywilnych i zupełnem zniesieniu konkordatu.

We wstępie swéj mowy daje Dr Rechbauer pogląd historyczny na losy religijnego edyktu Mühlfelda. Dziewięć lat odbywały się narady, a nie przyprowadzono do skutku ustawy. Jeżeli dzisiaj podobny stawia wniosek, nikt zapewne nie posądzi go o zbyteczny pośpiech. Żądanie uregulowania stosunku do władzy państwa jest słusznem samo przez się, tem więcéj zaś w chwili obecnéj, kiedy w Rzymie chcą znowu postęp i zdobycze wieku cofnąć w wieki średnie, kiedy Rzym rzuca państwu rękawicę, a nawet grozi temuż rewolucyą. (Brawo z lewicy).

Wdzieranie się w zakres kościoła wcale nie jest zamierzonem, a z tego stanowiska usprawiedliwionym jest wniosek co do uregulowania stosunków kościelnych.

Konieczną jednak jest również ustawa dotycząca zaprowadzenia obowiązkowego małżeństwa cywilnego. Przy ogłoszeniu ustawy z 25 maja 1868 r. nie zamierno pójść tak daleko, ponieważ w powrotnem zaprowadzeniu ustawy cywilnej mniemano znaleść drogę, aby żyć w zgodzie z kościołem. Jednak nadzieja ta omyliła, dowodem tego agitacye przeciw prawu małżeńskiemu ustawy cywilnej. Pokój mojem zdaniem można tylko przywrócić dokładnem oddzieleniem zakresu państwa od zakresu kościoła.

Rodzina jest podstawą państwa; ponieważ państwo musi mieć prawo stawiania warunków swego bytu, musi mieć także prawo stawiania warunków, pod któremi można tworzyć rodzinę; państwo ma przeto prawo ustawodawstwa co do małżeństw.

Już w poprzedniej sesyi polecono wydziałowi wyznanionemu wypracowanie ustawy o małżeństwach cywilnych, a wydział polecenie to wykonał. Jednak one siły niewidzialne, które u nas w każdej kwestyi wyznaniowej działają, przeszkodziły także konstytucyjnemu traktowaniu tej ustawy.

Dzisiaj uchwalenie ustawy dotyczącej zaprowadzenia obowiązkowych małżeństw cywilnych jest potrzebą nieuniknioną, gdyż są teraz osoby, które według obecnej ustawy właściwie żadnego nie mogą zawierać małżeństwa; dowodem tego jest ustawa zatrudniająca obecnie Izbę Panów.

Mój trzeci wniosek jest projektem do prawa o zniesieniu konkordatu. Już Mühlfeld był postawił w obec wysokiej Izby podobny wniosek. Wydział Izby był również przekonany o konieczności zniesienia konkordatu. Przez jednostronne dokonanie takowego zniesienia powstałyby wielkie luki, gdyż zarazem musiałyby być przemienione różne prawa państwowe. Wiele wydanych praw miały właśnie na celu uregulowanie konstytucyjne ważniejszych zasad konkordatu. Sądzę, że przez zniesienie konkordatu nie tylko odpowie się wymaganiom opinii publicznej, ale również koniecznym potrzebom ludności.

Zwracam uwagę na to co prezes ministrów wypowiedział w swej mowie. Rzekł on, iż niedostatki w prawodawstwie muszą być wypełnione, lukę taką stanowi właśnie konkordat. Jeśli rząd stanowczo pragnie polepszenia prawnych stosunków, będzie popierał moje wnioski. Proponuję odesłanie moich wniosków wydziałowi z 15 członków złożonemu.

Wniosek ten został przyjęty prawie jednomyślnie, i poparty przez Giskrę, Streinayera i pewną część Polaków.

Natychmiast przystąpiono do wyboru. Wybrani zostali: Dr Dehne, Dr Figuly, Froschauer, Dr Kardasch, Dr Mayrhofer, Dr Rechbauer, Schneider (wszyscy 108 głosami), Dr Demel, baron Weichs (każdy 107 głosami), Kuranda, Dr Zaillner (każdy 106 głosami), Czedik (104), Knezewich (103), Antoni Diettrich (102), Dr Hanisch (81 głosami).

Następnie dep. Schindler zdaje sprawozdanie

---

pierwszej przeciwności, bo nie miał w sobie ducha religijnego i był przedewszystkiem dziełem ludzkich namiętności i rachub. Wywołała go najprzód nienawiść do Greków, sprawców tylu straszliwych nieszczęść tego narodu. Za ich to poduszczeniem padły niegdyś pod mieczem bisurmańskim głowy najznakomitszych rodzin Bułgaryi; poszły w perzynę świątynie, klasztory, biblioteki i wszelkie pamiątki, a cały lud został jakby trzodą nędzarzy bez opieki i kierownictwa, jakby kupą miałkiego piasku bez hierarchii i żadnego spojenia. Na zgliszczach krwią przesiągłych rozpostarli Grecy swe panowanie, narzucili zwyciężonym swój Kościół, język i obyczaje. Śród okropnego ucisku, pod którym przejęczał wiele wieków ten lud słowiański, jedna Rosya, trzeba to wyznać, dała mu dowody pamięci, i nie dziw, że pochwyciwszy jej rękę z uczuciem gorącej wdzięczności, garnął się pospiesznie pod jej, jak mówił opiekuńcze skrzydła. Kampania węgierska, a właściwiej mówiąc pobyt żołnierzy polskich w Bułgaryi zadał pierwszą klęskę temu wpływowi. Wiesz, że pomiędzy naszemi nie brak głów przewróconych, z któremi w kraju, a zwłaszcza w Paryżu dogadać się niepodobna. Nie raz, rzekłbyś, ani wiary, ani zdrowego sensu na grosz się nie domaca. Ale niechno Polak znajdzie się na Wschodzie, zwłaszcza śród Słowian, zaraz mu się prostuje i rozum i poniekąd serce. Choć dawniej był on rewolucyonistą, wypierał się wiary, dla Włochów klął na Papieża, skoro się znajdzie na Wschodzie, wnet on tam zrozumie, że trzeba i Papieża bronić i wiarę rozszerzać i, co jeszcze dziwniejsza, rząd istniejący turecki popierać. Czy słyszysz, — emigrant polski gotów bronić porządku! Takiemi to misyonarzami śród Bułgarów byli Polacy. Słysząc, co Moskale w Polsce dokazywali, spostrzegli się Bułgarzy, że niekoniecznie dowierzać im można, a wojna wschodnia i klęska moralna, jaką w niej rząd rosyjski poniósł, dopełniły ich edukacyi. Pamiętna odezwa Napoleona z Medyolanu i magiczne słowo narodowości, które i tyle nadziei wzbudziło, ale i tyle zawrotu głowy sprawiło w Europie, głośnem echem odbiły się śród Bułgarów. Odtąd zwrócili swe oczy ku Zachodowi i od Francyi zaczęli wyglądać ocalenia. Z tego usposobienia umiała korzystać emigracya polska, która na Wschodzie miała jakąś przecie swoją politykę; Bułgarowie zrozumieli, że aby przekonać ludy słowiańskie o swej szczerości, najlepszym środkiem będzie wznowienie Unii religijnej z Rzymem, która ich związe nieodwołalnie z wielką i potężną katolicką rodziną. Zrozumieli także, że naród, który chce być niepodległym, musi mieć jakieś kadry hierarchiczne na wszelkiem polu działalności publicznej, a najprostszym i najpierwszym do tego środkiem zdawało się być stworzenie hierarchii kościelnej. Wiesz, co dalej zaszło. Rzym odstąpił na ten raz od tej powolności, którą mu zawsze tak srodze wyrzucają: wyświęcił metropolitę i nikt na tem nie zyskał, — ani Rzym, ani Zachód, ani nawet Bułgarzy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WSPOMNIENIA Z NAD-BAJKAŁU

przyczynek do historyi wygnańcstwa

z notat i opowiadań

spisał **Rościsław.**

(Ciąg dalszy.)

We Wtorek rano, oddział ruszył ku szałasom.

Naprzód szła awangarda p. d. Kotkowskiego złożona ze 40 konnych dobrze uzbrojonych, tj. w broń palną, pałasz i odpowiednią liczbę ładunków. Kotkowski, z partyi Miszychskiej wszedł do ruchu, a jako wojskowemu oddano dowództwo awangardy.*) — Następnie szła piechota złożona ze stu kilkudziesięciu ludzi w trzech oddziałach p. d. Iljaszewicza, Arcimowicza i Zarembskiego. Cała piechota miała 50 sztuk broni palnej, reszta piki i drągi. Dalej ciągnęła reszta kawaleryi, już gorzej uzbrojona, a nakoniec ariergarda p. d. L., złożona z kilku konnych i kilkudziesięciu piechoty. Cały ten oddział, złożony z około 350 ludzi, zatrzymał się przed szałasami. Szaramowicz rozdrażniony pozycyą swoją i oporem jaki spotkał, czasami zapędzał się i zapominał. W bałaganach omało gwałtem nie przymuszał do ruchu, skończyło się jednak tylko na rozkazie wydania co najwięcej par butów dla tych z oddziału co ich nie mieli. Rzecz zresztą bardzo słuszna i sprawiedliwa. Czas jednak mijał powstańcom prawie bezczynnie, ledwo paru zdołało namówić z szałasów. Szykowano się, przygotowywano, przeglądano broń i tak zeszło do godziny trzeciej popołudniu. W tym czasie spostrzeżono parostatek na Bajkale. Płynął od strony Posolska w odległości pół wiorsty od brzegu, rekognoskując co się dzieje po drodze. Szaramowicz przypuszczając że statek ma zamiar wysadzić wojsko na ląd, kazał kawaleryi zsiąść z koni i rozrucić się po za szałasami i kłodami drzew wzdłuż brzegu. Statek minął szałasy i znikł w stronie stacyi Miszychskiej. Po godzinie wrócił on napowrót, a lawirując czas jakiś zniknął znów w stronie Posolska. Trudno było mieć kiedykolwiek przed sobą nieprzyjaciela bardziej zamkniętego w połapce. Z tyłu szło już wojsko wysłane z Irkucka drogą lądową, z awangerdą kozaczą p. d. Lisowskiego który się odznaczył mordami i grabieżą nad bezbronną partyą Muryńską. Bajkał z drugiej strony był niedostępny, — z trzeciej nadchodziło wojsko od Posolska, z czwartej pozostawało jedyne schronienie w tajdze, prawie równające się śmierci. Statek na Bajkale zwiastował prędkie rozwiązanie się katastrofy. Partyi Myszychskiej niewiele zostawało czasu do namysłu. Zostając po za oddziałem powstańców, w czasie odwrotu tych ostatnich, wystawiała się na całą zemstę Moskwy, nie wiedzącej jeszcze z kim ma do czynienia a zresztą szukającej jak zwykle choćby tylko pozorów do grabieży i rabunku. Zostawać między dwoma ogniami w bałaganach, było nadzwyczaj niebezpiecznie z tych samych względów. Postanowiono więc zgromadzić się ku końcowi bałaganów w stronie zkąd przyjść miało wojsko i tu czekać co dalej będzie. I w rzeczy samej niezadługo odezwała się trąbka, a wkrótce za nią kolumna moskiewska wysunęła się z poza ułamka traktu. W tej chwili uradzono wysłać kilku do wojska, z oświadczeniem, iż obecni do ruchu nie należą i o opiekę proszą. Rajner, jako przedstawiciel partyi, z jednym z kolegów miał sobie oddane to poselstwo. Dowódzca wojska Major Ryk przyjął oddających się w opiekę, przepuścił między szeregami żołnierzy, zrewidował i zostawił w tyle pod strażą kilkunastu żołnierzy i gromady zbrojnego chłopstwa. Co się działo w głowie, w sercu każdego co w tej chwili stał pod strażą żołdaków i chłopstwa, łatwo sobie można wystawić. Było coś fatalnego w tej opiece, nieuniknionego. Być pod opieką wroga, w chwili gdy ten braci moich morduje, to, więcej prawie niż człowiek uczciwy znieść by powinien. A jednak byli tu ludzie uczciwi, co życia swojego na kraju nie żałowali, gotowi je zawsze oddać dla jego potrzeby. A cóż jeszcze powiecie na to gdy po kilku głosach sygnałowych, strzałach w oddali, usłyszeli trąbkę odwrotu. Oficer, dowódzca straży zapytywał, co zrobią gdy wojsko będzie się cofać? — Coby zrobili w tym razie trudno wiedzieć, odpowiedzieli jednak iż pójdą razem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(* Władysław Kotkowski, rodem z królestwa polskiego w końcu 62 r. czy w początku 63 aresztowany, oddany był do wojska z prawem wysługi i wysłany do Chersońskiej gubernii, gdzie po nadesłaniu papierów legitymacyjnych został junkrem. Następnie w skutek zeznań w komisyi, został aresztowany, żandarmami przywieziony do Warszawy i osądzony na lat 12 do katorgi. Zarzucano mu zabicie Felknera naczelnika szpiegów w Warszawie.

imieniem wydziału budżetowego o uposażeniu dworu na lat dziesięć. Dep. Mende przemawia przeciw wnioskom, wychodząc z tego zapatrywania, że projekt wydziału sięga po za czas trwania mandatu deputowanych. Po odpowiedzi Dra Schindlera Izba przyjęła projekt wydziału.

Wreszcie przeprowadzono wybory uzupełniające do komisyi reformy podatkowej. Wybrani zostali dep. Prato i Grocholski Nakoniec dep. Perger zdaje sprawozdanie o konwencyi dodatkowej z Anglią. Izba wniosek przyjęła bez dyskusyi.

Królestwo Polskie.

Z Kijowa donoszą do *Birż. Wiedom.* o zajściach ważnych w majątku książąt Poniatowskich — Szendorówce kaniowskiego powiatu. Powiadają, że chłopi się zbuntowali i zaaresztowali wójta i pisarza, a przepędzili przybyłych dla uśmierzenia umysłów naczelnika powiatu (sprawnika) i stanowego prystawa, czyli okręgowego komis rza policyi. Z Kijowa wydelegowano tamże mirowego pośrednika Leskowa i półkownika Gressera z oddziałem wojska. O powodach nieporządków, które nazywają wprost buntem chłopskim, nic nie donoszą do pomienionego dziennika; charakterystyczne tylko, że oburzenie jest skierowane przeciw urzędnikom rządowym.

— Duchowieństwo kapituły wileńskiej i wileńskiego dziekanatu podało administratorowi dyecezyi księdzu Żylińskiemu adresy pozdrawiające w skutek jego mowy, którą miał po powrocie z Petersburga. Duch adresów zupełnie taki sam zgubny jak mowy prałata, co zadziwiać nie popowinno, gdy zajęli się ich napisaniem księża Niemeksza i Kulesza znani ze swej usłużności dla rządu. Podpisów na obu adresach razem zaledwie kilkanaście.

— Pożyczka towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem m już teraz być udzieloną na zasadzie przepisów z 24go lipca 1869 r. Dla możności dostania pożyczki potrzeba dopełnić różnych formalności, które są objaśnione w wydanej właśnie „instrukcyi dla dyrekcyi szczegółowych w przedmiocie żądań dotyczących przyznania na dobra ziemskie pożyczki tow. kred. ziem.“ i drugiej „instrukcyi o przemianie pożyczek seryj dotychczasowych na pożyczkę nową w myśl przepisów z 24go lipca 1869 r.“ Obie instrukcye wydane zostały przez dyrekcyę główną towarzystwa kredytowego i zawierają specyalne przepisy mogące obchodzić tylko interesowanych.

Rosya.

Ostsee Ztg. donosi, że rząd rosyjski na drodze dyplomatycznej upomina się u wszystkich rządów o wydanie Neczajewa oskarżonego o zabicie studenta Jwanowa. Rząd pruski miał już zawiadomić, iż stosowne polecenie wydane zostało i rozesłany do urzędów policyjnych opis osoby poszukiwanego.

— W *Berliner Börsen Ztg.* piszą, że w Ruszczuku poseł rosyjski zwinął flagę w skutek drobnego wypadku, który się przyczynił do obrażenia godności konsulatu. Dwóch żandarmów tureckich napadło na bezbronnego chłopca za odmówienie im podania wody. Chłopiec schronił się do moskiewskiego konsularnego domu, gdzie go żandarmi ścigali i rozpoczęli bójkę ze służbą konsularną. Kilka osób ma być zabitych, w tej liczbie jeden z żandarmów. Konsul rosyjski wymaga zadośćuczynienia.

— *Kurjer Krakowski* donosi o przedsięwziętej przez Cara podróży do Rygi celem usunięcia się z Petersburga, dopóki spisek ostatecznie wykrytym nie zostanie. Radę tę miał dać Jenerał Trepow naczelnik policyi w Petersburgu; pozornie za powód wyjazdu podają podróż celem odbycia wojskowego przeglądu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 lutego. Brak węgla, jaki się w mieście naszem daje dostrzegać, a stąd wygórowana jego cena, zwłaszcza dla tych konsumentów, którzy go zakupują na dzienną tylko potrzebę, spowodował Prezydenta miasta do zamówienia pewnej ilości węgla z Prus w zamiarze sprzedawania go po cenie nabycia, a to, aby zapobiedz wygórowaniu cen, które już doszły do podwójnej zwykłej wysokości, a zarazem aby ułatwić uboższym zwłaszcza rodzinom możność nabywania tego materyału opałowego w małych ilościach. Pragnęlibyśmy tylko, aby zamiar ten mógł przyjść jak najśpieszniej do skutku.

— Dnia dzisiejszego Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego zebrany na posiedzenie złożył bawiącemu jeszcze w mieście naszem b. Ministrowi rolnictwa hr. Alfredowi Potockiemu swoje uszanowanie z wynurzeniem wdzięczności za to, co jako minister dla gospodarstwa krajowego w ciągu urzędowania uczynił, i za życzliwe poparcie Towarzystwu udzielane.

— Przewodniczący w Komitecie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Sybiraków w Krakowie, podaje do wiadomości Członków Stowarzyszenia, iż stosownie do obowiązującego statutu odbędzie się d. 12 b. m. w niedzielę o godz. 11ej rano ogólne zebranie w sali wykładowej Muzeum techniczno-przemysłowego w gmachu przy kościele Franciszkańskim. Celem zebrania będzie: Sprawozdanie roczne z czynności Komitetu i kasy Stowarzyszenia, zmiana statutów, jakoteż nowe wybory Komitetu i przewodniczącego. *Bylicki.*

— Jutro przypada bal na korzyść ubogich uczniów Instytutu Technicznego. Z balu zeszłorocznego na ten cel odbytego otrzymali uczniowie zdolniejsi stypendya, które im dozwalały wykształcić się specyalnie w zawodach przez siebie obranych.

— P. Rychter, artysta dramatyczny z Warszawy przybył już do Krakowa i jutro zamierza wyjechać do Pragi, skąd za parę dni powraca, aby występować na naszej scenie, z którą go wiążą wspomnienia lat dawniejszych, a po późniejszych gościnnych wystąpieniach sympatya publiczności.

— Przedstawienie ponowne dramatu „Ojczyzna“ odłożonem zostaje do czwartku.

— Dowiadujemy się, że panna Marya Mecenseffy, sopranistka, która dała się już słyszeć w koncercie Towarzystwa „Muzy“ i zasłużone zyskała pochwały, zamierza dać w przyszły piątek 18go b. m. koncert w towarzystwie artystów, którzy udział swój jej przyrzekli. Program tego koncertu ogłoszony będzie później; dziś robimy tę tylko małą zapowiedź.

— W drukarni uniwersyteckiéj wyszła druga część „Podręcznika sądowego“ Dra S. Madejskiego, zawierająca niemiecko-polski słownik prawniczy cywilny na podstawie dzieł prawniczych Królestwa Polskiego ułożony, wraz z dodatkiem słowniczka do praw handlowego, wekslowego i o upadłości. Wspomnimy o tém dziełku obszerniéj nieco późniéj.

— Doniesienie nasze o zamiarze nabycia dla biblioteki uniwersytetu kijowskiego zbiorów rękopismów i książek Wacława Aleksandra Maciejowskiego, prostujemy (po zasięgnięciu z dobrego źródła wiadomości) o tyle, że chodzi o kupno tylko rękopisu ogłoszonego już dzieła: „O prawodawstwie słowiańskiem“, to jest materyałów do niego, notat, przerobień i uzupełnień przez 50 lat pracy znakomitego autora spisywanych. Nie miał Maciejowski zamiaru pozbywać się niczego z biblioteki swojej, co się dziejów Polski i jej prawodawstwa oraz literatury tyczy.

— Rozbiór chemiczny jak i mikroskopowe badania przekonały, że bardzo mało jest w Krakowie studzien mających wodę czystą. Nie inaczej bywa po wsiach, wyjąwszy, gdzie biją źródła, a takich miejsc jest u nas mało. Studnie po większej części zasilają się wodą zaskórną, mającą w sobie cząstki różnych soli albo wapna, niekiedy nawet cząstki organiczne. Mimo tego nie są prawie wcale znane u nas cedzidła dla czyszczenia wody. Zdawałoby się bowiem, że potrzeba wiele zachodu do przepuszczania wody przez węgle drewniane i piasek dla odjęcia jej obcych cząstek albo pozbawienia niemiłej woni. Atoli teraz uproszczono cedzenie wody tak dalece, że nie wymaga ono żadnego zachodu. Zamiast bowiem wodę trzymać w konewce albo w dzbanku, trzyma się ją w naczyniu odpowiedniej wielkości przykrytem i opatrzonem cedzidłem, i zamiast czerpać z takiego naczynia wodę albo ją nalewać dzióbkiem, puszcza się ją już wyczyszczoną kurkiem. Cedzidła takie z naczyniami blaszanemi albo glinianemi, te ostatnie bardzo ozdobne, oglądaliśmy w Krakowie w sklepie p. Tarasiewicza, który otrzymał wyłączny skład takowych na całą Galicyę. Naczynia te opatrzone cedzidłem z węgla i piasku są rozmaitej wielkości aż do kieszonkowych, które można z sobą brać idąc na przechadzkę i takowe opatrzone są rurką kauczukową, przez którą można pić wodę prosto z pierwszego lepszego jej zbiornika.

— Dziś ma się odbyć we Lwowie rozprawa sądowa drukowa przed sądem przysięgłych przeciw p. Aloizemu Milerowiczowi o wykroczenie z § 300 ust. kar. i art. 3go ustawy z d. 17 grudnia 1862 za wyszydzanie i wzbudzanie pogardy przeciw posłom sejmu, delegatom do Rady państwa i członkom Wydziału krajowego.

— D. 11 lutego zaprowadzony będzie urząd pocztowy w Nawaryi, utrzymujący 4 razy tygodniowo związki posłańcem pieszym ze Lwowem. D. 12 lutego otwarte będą urzędy pocztowe w Zamarstynowie, Kozłowie i Osieku, a d. 1 marca w Nowem mieście.

— W Petersburgu od 1go marca ma wychodzić nowy dziennik niemiecki: *Die Nordische Presse* mający na celu zaznajamiać Niemców ze stanem stosunków w Rosyi. Redaktorem pisma mającego być wydawanem na wielką skalę, zostaje niejaki Majer z nadbaltyckich prowincyj. ¡Utrzymują też, iż *Wiest* przestanie wychodzić, zastąpi ją *Prawda*, pismo codzienne, redagowane w duchu konserwatywnym. Zmiana nazwy ma pochodzić tylko z powodu zmiany redakcyi.

— Deputowany Rady państwa w Wiedniu Wolfrum upadł w niedzielę na ulicy i złamał rękę.

— W domu księży emerytów w Wiedniu w niedzielę rano służący uczuł mocną spaleniznę z izby X. Antoniego Wagnera 93 letniego starca. Kiedy drzwi wyłamano, gdyż od wewnątrz były zamknięte, cała izba była pełna dymu, a na szczątkach niedopalonego łóżka leżały spalone zwłoki starca. Wiedziano, że ksiądz Wagner czytuje do późnej nocy. Zdaje się przeto, że się zdrzymnął i świeca wypaliwszy się zajęła sprzęty i łóżko, a dym odurzył śpiącego i nie pozwolił mu ratować się.

— W zeszłym tygodniu baronowa Rollsberg z córką swoją zamieszkała w Opawie, wyjechała za miasto sankami. U rogatki chłop jakiś trzasnął z bicza przed oczy koniom młodym, które szły w sankach baronowej. Te spłoszone uniosły sanki, i uderzyły je tak nieszczęśliwie o słup latarniowy, że sanki poszły w kawałki, a obie kobiety ciężko poranione, umarły, jedna nazajutrz, druga w kilka dni potem.

— Prałat Mislin z W. Waradynu wyjeżdżając przed parą miesiącami do Rzymu na sobór, wywiózł z sobą z domu wszystkie wartości pieniężne i kosztowności i zostawił je w Wiedniu w najętym przez siebie lokalu. Ale przebiegli złodzieje dowiedzieli się, że prałat ma pieniądze i wyprzątnęli mu mieszkanie. Nikt atoli o tem nie wiedział. Dopiero w piątek d. 4 b. m. młody jakiś człowiek przybył do kasy jednego z banków wiedeńskich i przedłożył kwit na złożone tam akcye kolei wartające 40.000 złr. Kasyer powziął niejakie podejrzenie i przytrzymał go. Okazało się, że akcye te były własnością ks. Mislina i że skradzione papiery i kosztowności wynosiły od 60 do 80 tysięcy złr.

— Z Konstantynopola donoszą 5go, że nadzwyczajne panują tam zimna, niepamiętne w owej okolicy, i że zatoka Terapii zamarzła.

— Dnia 7go lutego pogoda. Zmiana termometru była w ciągu dnia od — 23°.2 do — 15°.4 R. Barometr opada; o godzinie 6ej rano dnia 8go lutego stał on na 333.84, termometr na — 22°.6 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— We środę dnia 9go lutego, Sej Apolonii panny męczenniczki.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 8 lutego. Ogromne mrozy, które już od dość długiego czasu panują, nieodstraszyły przecie obywateli od przesłania zboża na wczorajszy targ na Baran, dowieziono do 1,000 korcy. Handel był dosyć ożywiony, chociaż ceny nie wiele różniły się od przeszłotargowych. Największe partye zakupiono na wywóz do Gliwic; jak niemniej i na tutejsze potrzeby.

Płacono za pszenicę czerwoną od 37 do 38½ złp., pszenicę białą od 39 do 41, żyto od 23 do 25, owies od 12½ do 14, groch od 23 do 26, fasolę od 33 do 37 złp., koniczyny nie dowieziono.

O dzisiejszym targu na Kleparzu nie wiele powiedzieć można. Dowóz był dość średni, ceny zawsze chwiejne, nie mogą się podnieść, co nietylko na naszym targu ma miejsce, lecz i na zagranicznych, jak w Peszcie gdzie ceny utrzymują się prawie bez zmiany, z wyjątkiem owsa, który się o 5 centów podniósł, w Wrocławiu prawie te same okoliczności zachodzą. W ogóle bardzo mały wywóz za granicę, i to tylko w małych partyach. Cały handel ogranicza się na miejscowe potrzeby. Niektórzy spekulanci zakupują także i na wsypki.

Płacono za pszenicę czerwoną od 8·80 do 9·30, pszenicę białą od 9 do 10·20, żyto od 5·60 do 5·90, piękny jęczmień po 5·50, zwyczajny po 4·80 do 5·25, owies od 3·20 do 3·70, rzepak od 15·50 do 16 złr.

Oświęcim 2go lutego. *Targ na woły.* Nadzwyczaj silne mrozy, jakie już od dawna panują, wstrzymują cały ruch w handlu, co także na targ wołowy niezmiernie wpłynęło, bo przywieziono tylko 80 wołów z Galicyi, które za cetnar wagi wied. od 30 do 31 złr. 50 cent. sprzedawano. Kupców było bardzo mało.

Sprzedano do Lipnika 60, do Opawy 12, do Wischau 6, a w miejscu zakupiono 2 sztuki.

Lwów 6 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu towarzystwa kredytowego p. Apolinary Hoppen postawił ważny wniosek zmiany paragrafu 14 regulaminu do szacowania dóbr w ten sposób, aby starający się o pożyczkę musiał dobra swoje mieć zaasekurowane w krakowskiem towarzystwie ubezpieczeń. Do wniosku tego dołączył hr. Henryk Wodzicki poprawkę, aby postanowienie to nie odnosiło się do dóbr, które już zaasekurowane w innych zakładach. Oba wnioski przyjęte zostały jednomyślnie, mniej trzema głosami. Tak więc instytucya krajowa zyskała poparcie w obywatelskiéj solidarności zgromadzenia delegatów galicyjskiego towarzystwa kredytowego, co ją stawia w bardzo dogodnem położeniu.

Blankiety wekslowe, na których drukowany jest rok 186., a przeto na których trzeba przekreślać liczbę 6, aby napisać rok 1870, niemogą służyć do wystawienia prawomocnego wekslu, gdyż wszelka poprawka czyni weksel nieważnym.

Przyjechali do Krakowa od 7go do 8go lutego.

HOTEL POLLERA: F. Schwarz z Wiednia, M. Rise kupiec z Elbing, F. Sławicki z Bilska, Mikołaj Haloff z Wiednia, F. Abele kupiec z Pragi, G. Mauer z Morawy, K. Filipowicz z Warszawy, książę Abamelk właś. dóbr z Rosyi, F. Banes kupiec z Fürt, Leopoldyna Morska właś. dóbr z Galicyi, Józef Rychter art. dram. z Warszawy, P. Hofman kupiec z Lipska, F. Bunzl kupiec z Wiednia, A. Oderfeld kupiec, W. Holze kupiec z Częstochowy, H. Reder kupiec z Remscheid, Domagalski z Kongresówki, Rudolf Pope z Kongresówki, Ludwik Kraków dzierżawca z Radziszowa, S. Herschman kupiec z Wiednia, A. Gloser z Wysoki, H. Stelzer kupiec z Lipska, H. Wild kupiec z Norymburgi, Józefat Kałuski właściciel dóbr z Zegartowic.

HOTEL DREZDENSKI: August Zawisza właśc. dóbr z Kongresówki, Kazimierz Mogielnicki właś. dóbr z Rosyi, A. Florkiewicz właś. dóbr z Kongresówki, Mieczysław Podczaski właśc. dóbr z Galicyi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 6 lutego. *Journal officiel* ogłasza dekret z d. 5go b. m., uwalniający Leverriera z urzędowania dyrektora obserwatorium i powierzający zarząd tego zakładu komisyi tymczasowej z trzech członków złożonej. Przedstawienie ministra spraw wewnętrznych Chevandiera do Cesarza wnosi, aby ustanowić komisyę, którąby się zajęła zbadaniem kwestyi zarządu municypalnego Paryża. Przedstawienie mówi: „Mieszkańcy Paryża mają brać udział w zarządzie miastem i w jego gospodarstwie finansowem. Ważną jednak jest rzeczą, aby udział ten ich nie służył za pokrywkę dla służenia namiętnościom politycznym. Nowy statut municypalny stolicy ma wprowadzić ową czynną decentralizacyę, która w życzeniach W. Ces. Mci jak i w zasadach rządu tak znakomite zajmuje miejsce. Między członkami komisyi miejskiej znajdują się Cochin, Emil Girardin, Laboulaye, Plichon, Leon Say. Cesarz zgodził się na przedstawienie. *Figaro* twierdzi, że uwięzienie Rocheforta nie jest jeszcze zdecydowanem. Rada ministrów zajmować się znów będzie tą sprawą.

Paryż 6 lutego wieczór. Utrzymują, że nowy prefekt departamentu Sekwany Chevreau przedłoży niebawem Ciału prawodawczemu budżeta miasta Paryża na lata 1870 i 1871 wraz z projektem pożyczki, aby wyrównać rachunki dawniejszej administracyi.

Paryż 7 lutego. *Journal officiel* ogłasza dekret zatwierdzający umowę zawartą z bankierem Erlangerem względem poprowadzenia telegrafu podmorskiego między Francyą, Algieryą i Maltą. Nie jest to przywilej wyłączności. Drut musi być do 15 sierpnia r. b. poprowadzony do Algieryi i oddany na użytek publiczny, a do 15 sierpnia 1871 r. do Malty. Inny dekret stanowi, że zwłoki marszałka Regnault de St. Jean d'Angely mają być pochowane w hotelu Inwalidów. Wczoraj odbyło się w Marsylii w wielkim teatrze zgromadzenie zwolenników wolności handlowej. Mówili Rozy profesor w Tuluzie, Passy i Leon Say. Zgromadzenie było bardzo liczne i odbyło się spokojnie.

Paryż 7 lutego. Za staraniem niegdyś członka Izby parów Magnonc ourt utworzyło się towarzystwo akcyjne, mające zamiar poprowadzić przekop na ziemi francuskiéj dla połączenia morza Sródziemnego z Oceanem Atlantyckim kanałem mogącym przepuszczać wielkie okręty. Kapitał zakładowy wynosić ma 550 milionów franków. Kanał ten ma z ominięciem Gibraltaru skrócić wszystkim francuskim okrętom dostanie się na każdy punkt zagrożony Francyi na obu morzach, a to o miesiąc statkom żaglowym, a o kilka dni parowym.

Florencya 7 lutego. Nowa ustawa prowincyonalna i gminna jest już wykończona. Główne jej punkta są: Syndyk wybierany będzie przez radę gminną, ale posiada charakter urzędnika publicznego. Żaden syndyk, radzca gminy lub prowincyi niemoże zostać deputowanym. Nadzór nad prebendami przechodzi z Rady prowincyonalnej na prefekta. — Dzienniki podnoszą znowu wieść o zjeździe króla Włoskiego z cesarzem Austryackim i mówią o blizkiej podróży króla nietylko do Wiednia, lecz i do Berlina.

Hamburg 6 lutego. Radca legacyi hr. Puliga wręczył senatowi pismo uwierzytelniające go jako rezydenta włoskiego przy senacie hamburskim.

Bukarest 6 lutego. Deputowany Jerzy Bratiano zapowiedział interpelacyę względem powodów, jakie skłoniły ministrów Kogolniczano i Boesku do wystąpienia z gabinetu.

Belgrad 7 lutego. Urzędowy dziennik *Jedność* zapytuje *Pester Lloyda*, czy tenże protestując przeciw pokojowemu zagodzeniu zamieszek w Dalmacyi i radząc wytępić Słowian tamecznych, reprezentuje zapatrywanie się rządu węgierskiego?

Wobec ponawiających się raz po raz wieści o zamiarze zbliżenia się między Rzymem a Petersburgiem, jakoby za sprawą biskupów polskich, a z poświęceniem narodowości polskiej, nadmienić musimy, że korespondent nasz rzymski najzupełniej zaprzeczył twierdzeniom, które w tę sprawę mieszały arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Dziś zaś mówi on w liście powyżej umieszczonym o pogłoskach obiegających w Rzymie, które atoli również nie dotykają osoby X. Arcybiskupa Ledóchowskiego. Nam się zdaje, że jeżeli gabinet petersburski robi starania jakie w tym duchu, chcąc niejako uprawnić radę kościelną katolicką przez siebie ustanowioną w Petersburgu, a w której biskupi polscy zasiadać nie chcieli, to bardzo mu są na rękę pogłoski przypisujące kapłanom polskim udział w tych staraniach, a kto wie, czy pogłoski te nie są przez jego ajentów rozpowszechniane, aby między duchowieństwem wyższem i niższem oraz wiernymi zasiewać nieufność i podejrzliwość.

Telegram doniósł nam wczoraj, że komisya izby wyższej sejmu pruskiego odrzuciła wniosek rządowy względem odroczenia sejmu do 2go maja, dla zostawienia miejsca parlamentowi związkowemu. Uchwała izby wypadła jednogłośnie. Wyraziliśmy już wczoraj nasz domysł, że izba wyższa zechce tym sposobem zmusić rząd do zamknięcia sejmu, co położyłoby na teraz koniec dalszym obradom nad urządzeniem powiatów. Izba wyższa jak wiadomo nie jest przyjaźną projektowi rządowemu. Otoż w komisyi tej ministrowie zwracali uwagę, iż potrzeba w tym jeszcze roku zaprowadzić nowe urządzenie powiatów ze względu na przyszłe wybory, a natomiast członkowie komisyi twierdzili, że parlament nie skończy prac swoich przed dniem 20 maja, a w ciągu gorącego lata nie będzie można pracować nad wykończeniem organizacyi powiatowej. Prawdopodobnie taki sam los spotka wniosek odroczenia w pełnej izbie.

Od dawna już Cesarz Napoleon nosił się z myślą rozbicia centralizacyi administracyjnej miasta Paryża, która była czemś więcej niż udzielnem ministerstwem w rękach prefekta Sekwany. Jeszcze za Haussmanna ciało prawodawcze układało budżet miasta Paryża, rząd bowiem nie chciał powierzyć tej ważnej kwestyi radzie mununicypalnej. Teraz obmyślano rozbić administracyę miasta na poszczególne gałęzie, któreby się w rękach ministra spraw wewnętrznych skupiały, a szczegółowo traktowane były przez reprezentantów miasta.

Ze sprawy utrzymania dyrektora obserwatoryum paryskiego p. Leverriera zrobiono niemal polityczną kwestyę. Zbuntowali się przeciw niemu jego podwładni, i rzecz ta przyszła nawet do Izby jako interpelacya, a skończyła się upadkiem dyrektora, który uważany był więcej za astrologa Tullieryów, niż za człowieka nauki.

Już minął ostatni termin naznaczony prawem do odsiadywania kary więzienia, orzeczonej przez sąd policyi poprawczej na Rocheforta, Grousseta i drukarza Deroure, a mimo wezwania pisemnego nie stawili się. Odbywały się w tej sprawie narady ministrów, albowiem szło tu z jednej strony o uszanowanie prawa a z drugiej, aby nie rozbudzać drażliwości. Atoli niema tu innego wyjścia, jak wymódz siłą uszanowanie prawa, albo pozostawić wolność naruszania go. Rząd powinien był być przygotowanym na to, że Rochefort nie stawi się dobrowolnie, albowiem oświadczył on, że nie uznaje sędziów niewybieralnych, lecz mianowanych, i nazwał ich sędziami cesarskimi. Teraz gdy sądy przysięgłych mają być przywrócone w procesach drukowych, rząd musi być na to przygotowanym, że Rochefort i jemu podobni wychodzić będą bezkarnie.

Z Madrytu zapewniają, że dziennik *Le Parlement* źle był poinformowany, twierdząc, że między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonemi toczą się układy o odstąpienie tym ostatnim Kuby. Prawdą jest, że dotychczas duma narodowa nie pozwalała Hiszpanom zrzec się Kuby, i że powstanie tej wyspy stłumionem zostało; wszelako zdrowy rozum wskazywał oddawna, że wypadało wyrzec się tej wyspy, a lubo Grant wypierał się, a raczej jego sekretarz Fish, jakoby godził na zabór Kuby, wszelako izba reprezentantów kongresu washingtońskiego, jak to doniesiono telegrafem z d. 4 b. m., poleciła wydziałowi swemu spraw zagranicznych, aby się rozpatrzył pod względem stosowności uznania Kuby.

Turcya gromadzi znaczne siły w Hercogowinie. Czyni to zapewne w przewidywaniu możebnych ruchów, lecz to gromadzenie wojsk nie powinno by stać się powodem do interwencyi dyplomatycznej. Wszelako jest mowa, że za staraniem posła rosyjskiego w Stambule, inni posłowie zrobili zapytanie u Porty, co ma znaczyć takie nagromadzenie sił zbrojnych, i że nawet poseł austryacki przystąpił do tej interpelacyi dyplomatycznej. Ta gotowość uczynienia zadosyć żądaniu posła rosyjskiego służy tylko za dowód, że obce państwa nie życzyły sobie, aby ze strony rosyjskiej zrobione było wyłącznie takie pytanie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 8 lutego godz. 2. W sprawie fałszerstwa banknotów rosyjskich Kunde i współoskarżeni uznani niewinnemi. Rauch za oszustwo otrzymał miesiąc ciężkiego więzienia.

Wiedeń 8 lutego godz. 12½ (prywatna). Teraz posiedzenie wydziału rezolucyjnego. Ministrowie złożyli małoznaczące oświadczenie. Gotowi do pewnych koncesyj, jeżeli się osiągnie porozumienie ostateczne.

Berlin 7 lutego wieczór. Izba wyższa odrzuciła wniosek o odroczenie sesyi, a to pomimo wstawiania się ministrów.

Paryż 7 lutego. Rochefort oświadczył, iż nie stawi się dobrowolnie do odsiedzenia kary, lecz jedynie ulegnie przemocy. W ciele prawodawczem Crémieux odczytał interpelacyę tyczącą się wykonania wyroku zapadłego na Rocheforta. Gambetta wnosi, aby odroczyć wykonanie wyroku aż po skończeniu sesyi. Po energicznem oświadczeniu Olliviera ciało prawodawcze przeszło do porządku dziennego 191 głosami przeciw 45.

Paryż 8 lutego. Wczoraj wieczór Rochefort został aresztowany na publicznem zgromadzeniu przy ulicy *rue des Flandres*, i odwieziony do więzienia S. Pelagii. Robiono usiłowania, aby go oswobodzić. Wielu ludzi dało ognia z rewolwerów; nie raniono nikogo. Komisarz policyi, który rozwiązał zgromadzenie, wywleczony został na ulicę i tam znieważony. W nocy na *Faubourg du Temple* próbowano wznosić barykady; podobnież przy koszarach Lourcine i na Belleville. O godz. 1éj w nocy silne oddziały wojska ruszyły do Belleville. Na bulwarach panował ruch jak największy.

Bukarest 7 lutego. Na posiedzeniu Izby deputowanych Jerzy Bratiano i Aslan wnoszą wotum nieufności dla ministeryum z powodu utworzenia gabinetu sprzecznie z konstytucyą. Książę Kuza wybrany został deputowanym w Turn-Severin.

Kursa. Wiedeń 8 lutego godz. 1 minut 58. 5% zjedn. dług państwa bankn. —·— — 5% zjed. dług państwa w srebrze —·—. — Losy z r. 1860 97·50. — Akcye banku 729. — Akcye kredytowe 261·60. — — Londyn —·—. — Srebro —·—. —. Dukat —·—. Lombardy 250·60. — Losy z roku 1864 123.50. — Akcye franko-austryac. 108·25. — Napoleony —·—. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 238·25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 205·50. — Akc. kol. północ.-wschod. 161·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 90. — — Akcye banku. jeneral. 44·50. — Renta w srebrze 70·25· — Oblig. indemniz. gal. 73·90. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 119.50. — Akcye anglo-banku 313·— Akcye kol. rządowej 383·50. — Akcye kol. siedm. 166·—. — Akcye kol. Rudolfa 162·75. — Akc. kol. Pardubic. 166·-. — Akcye kol. północ. 214·75·—. Tramway 147·-. — Akcye banku budowy 57·50. — Akcye kol. wschod. 92·25. — Akcye kol. Alfölds. 171·—. — Akcye banku anglo-węgierskiego 94·50. Usposobienie giełdy: lepsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	93¾	92½
Bankn. pol. za 100 złr.	450	440
Ruble ros. za 100 rsr.	152¼	151
Talary pr. za 100 tal.	183¼	181½
Bankn. pr. za 100 złr.	81	80¼
Srebro nowe austr.	122	121½
Dukat ważny	5 84	5 72
Napoleon d'or	9 95	9 80
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	78¼	77¼
5% „ „ „ „ „	88¾	87½
Obl. indemniz. z kup.	75¾	74½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	241	236
„ L. Czer. z całą wpł.	207	202
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 5 lutego.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 85	60 75
5% „ „ sreb.	70 60	70 50
„ Obl. ind. czeskie	94 50	93 50
„ „ bukowiń	74 —	73 50
„ „ galicyjs.	74 —	73 50
„ „ niż. Aust.	96 50	95 75
„ „ siedmiog.	76 —	75 50
„ „ węgiers.	79 25	78 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	106 10	105 90

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 60	107 30
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	89 25	89 —
4% galicyjskie	78 —	77 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	90 50
5% Banku nar. los.	97 80	97 60
5% węgier. los.	91 —	90 50
5% Domin. pań. 120 fl.	124 25	124 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	230 —	228 —
„ „ „ 1854	92 —	91 —
„ „ „ 1860	97 80	97 60
„ „ „ 1864	123 40	123 20
„ Como renty	23 25	22 75
„ Kredytowe	164 —	163 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 —
„ hr. Keglevich	17 50	17 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 —	30 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	313 —	312 50
„ anglo-węgier.	95 50	94 50
Zakł. kredyt. austr.	263 10	262 90
„ „ węgier.	81 75	81 25
Banku franko-austr.	106 25	105 75

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	48 50	47 50
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	108 —	107 —
„ galic. hipote.	— —	101 50
„ narod. austr.	732 —	730 —
„ związkow. aust.	91 —	90 —
„ dla obr. ogóln.	118 —	117 50
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	171 50	170 50
Żegl. par. na Dunaju.	585 —	583 —
Kolei Ces. Elżbiety	184 50	184 —
„ półn. Ces. Ferd.	2145	2140
„ galic. Kar. Lud.	238 75	238 25
„ Koszyc.-Bogum.	58 25	57 75
„ Lwow.-Czern.	206 25	205 75
„ Rudolfa	163 25	162 75
„ Siedmiogrodzk.	166 50	166 —
„ rządowej	389 —	387 —
„ południowej	253 30	2[illegible]3 10
„ Pardubickiej	168 25	167 75
„ Cisańskiej	242 —	241 50
„ węg. półn.-wsch.	162 —	161 —
„ węg. wschodn.	93 50	93 —
Tow. handl. płod. leś.	35 50	34 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	92 20	91 80
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a.	— —	92 —
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w.a.)	92 50	92 —

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	90 60	90 30
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 —	90 75
„ „ „ 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sre. 5% „ „ „	105 25	104 75
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	101 25	100 75
„ „ Emisya II.	94 70	94 30
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	82 —	81 75
„ „ „ Emis. II	92 20	91 80
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragс. przem. żel. po 300 fl.	100 —	99 50
Kol. Rudolfa po 300 fl. „ (w sr. 5% za 100 fl.	92 20	91 80
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	90 50	90 —
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 50	142 —
„ „ Emis 1867	141 25	140 75
Kol. poł. 500 fr. szt.	121 50	121 —
„ Bony 1870-1874 6%	248 50	247 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	81 50	80 50
„ „ w srebrze	93 —	93 50
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 81	5 80
Napoleondory	9 85	9 84
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	120 75	120 65
Złoto *al marco*	5 79	5 78

	żądają	płacą
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory	10 10	10 —
Suwereny angiel.	12 35	12 30
Pruskie bil. kasowe.	1 82·50	1 82·
Srebro, kupony	121 25	120 75
Lwów 5 lutego		
Akcye kol. gal. b. kup.	238 75	237 75
„ „ lwow.-czer.	205 75	204 75
„ Banku hip. gal.	104 —	102 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	87 80	87 40
„ „ 4%	77 75	77 25
Listy zast. bankn hip.	90 50	90 —
Obligi indem. b. kup.	73 75	73 25
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holenderski	5 79	5 72
„ cesarski	5 81	5 75
Półimperyał rosyjski	10 20	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 52½	1 51¾
Talar pruski	1 83	1 82
Warsz. 5 lutego.		
Listy zast 1 ser. rub.	93 86	93 53
„ „ 2 ser. „	92 86	92 53
kupon „	— —	— 46⅔
Listy likwidacyjne „	76 79	76 46
kupon „	— —	— 71 1/9
Pożyczka r. 1864 „	157 —	— —
„ r. 1866 „	157 50	— —
Kolej warsz. wieb. „	67 66	— —
„ warsz. bydg. „	72 —	71 10
„ warsz. teres. „	— —	107 75

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o godz. 6·3 rano, 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano; — do *Lwowa* o godz. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do *Wieliczki* o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o godz. 8 rano; o 8·30 wieczór;
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem; o 2·25 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o godz. 2·51 popołudniu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o godz. 5·41 rano; o 5·16 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wieczór;
z *Wieliczki* do *Krakowa* o godz. 7·40 rano; o 7·40 wieczór;
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o godz. 9·52 rano; o 8·54 wieczór, z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano; — z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz. ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 popołudniu; — z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wieczór;
do *Lwowa* z *Krakowa* o godz. 10·9 rano; o 9·28 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* o god. 5·23 rano; o 7·32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz. 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o godz. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Nasz wielki najnowszy
KATALOG
Nasion jarzynnych, kwiatów, szczepów i t. p.
znajduje się u pana
Juliusza Grossego
w KRAKOWIE
na składzie i rozsyła się na żądanie darmo i franco.

Łaskawe zlecenia przesyła wspomniony Dom do nas, a naszem staraniem będzie wypełnić je jak najstaranniej. Obstalunki wynoszące więcej niż 2 złr. dostawiają się franko do Krakowa

F. Jühlke Nachfolger,
Königl. Hofgarten-Sämereien-und Pflanzen-Lieferanten Sr Majestät des König von Preussen, in Erfurt.
(222-4 6)

K o n k u r s.

Wydział powiatowy w Wadowicach rozpisuje konkurs na posadę prowizoryczną sekretarza z płacą roczną złr. 600 wal z zastrzeżeniem podwyższenia tejże.

Osoby zgłaszające się zechcą swoje dowody uzdolnienia nadesłać do Wydziału powiatowego najdalej do końca kwietnia b. r. (228-2-3)

Wydział powiatowy
W Wadowicach dnia 20 Stycznia 1870.

Drukarnia i litografia

w dobrym znajdujące się stanie, zaopatrzone w maszyny i przyrządy nowszej konstrukcyi są do sprzedania z wolnej ręki lub do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udziela księgarnia D. E Friedleina w Krakowie. (225-2-6)

Propinacya w Woli Justowskiej,
jest do wydzierżawienia. — Bliższe szczegóły powziąść można na miejscu w Kancelaryi Administracyi dóbr lub też u W. Mecenasa Machalskiego w Krakowie, Mały Rynek. (258-1-3)

Raccahout arabskie
p, Delangrenier.

Środek ten potwierdzony przez paryzką akademią medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26 — w Krakowie w aptece p. I. Trauczyńskiego — w Brodach w aptece p. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Mikolasza. (67-4-)

Dywany Szkockie

3¼ łokcia długie, 2¼ łokcia szerokie, bardzo praktyczne przed kanapy, na bryczki, sanki lub łóżka, po złr. **3. 50** c.
Dywaniki przed łóżka po złr. **1·50** i złr. **1·80** c,
Dywaniki angielskie przed łóżka w piękne kwiaty, po złr. **3·50.**
Chodniki, łokieć od **25** centów począwszy.

Kołdry wełniane
(flanelowe)
w doskonałym gatunku i pięknych kolorach po złr. 5, 6·50, 8.

Kobierce kościelne
w deseniach tureckich, perskich lub modnych w kwiaty:

szerokości łokci		3½,	3½,	4½,	4½,
długości	„	4,	5	5	6
Gatunek	I. złr.	14,	17·50,	22·50,	27,
„	II. „	24,	30—,	40—;	48,
„	III. „	30,	38—,	50—,	60,

inne żądane rozmiary stosunkowo droższe lub tańsze. (1938-11-)

Próbki Kobierców przesyłam franko.

W Handlu pod firmą: ***A. Gumplowicz*** w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 63, na pierwszem piętrze. — Przesyłki za pobraniem.

Już niema łysych!

Przez użycie słynnej, ze wschodnich aromantycznych roślin bez dodatków parfumeryi sporządzanej, posadę włosów wzmacniającej, do cyrkulacyi peryferycznej pobudzającej i do naturalnego wykształcenia się cebulek włosowych a tem samem porost włosów wywołującej

MEDYTRINY, pomady wzmacniającej porost włosów
w połączeniu z tego samego nazwiska
wschodnią wodą na włosy

wedle przepisu przepisu sposobu użycia każda łysina na głowie zastąpioną będzie gęstym porostem włosów. Medytrina używana sama zapobiega siwieniu, i jest najlepszwm środkiem, aby posiwiałym włosom przy dłuższem używaniu powrócić ich naturalny kolor. Damy cesarskiego Seraju w Konstantynopolu, a nawet prawie wszystkie na wschodzie używają wyłącznie tylko pomady Medytryny (1 słoik lub flakonik kosztuje 1 złr. 80 c.).

Przez JCKM. uprzywilejowana
EWALINA, pomada na włosy
w połączeniu
z essencyą na porost włosów

skutkuje pewnie, szybko i trwale przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. Jeżeli zniknie łupież i włosy przestaną wypadać, a pomimo tego używa się ciągle pomady Ewaliny, natenczas nowo wyrastające włosy będą niedługo najlepszym świadectwem nadzwyczajnej skuteczności tego środka na włosy. Dla księży i wojskowych, którzy przez częste przeciągi wystawieni są na zaziębienie skóry na głowie, (co jest najczęstszą przyczyną tworzenia się łupieżu i wypadania włosów), nie ma innego pewniejszego skutkującego środka, jak pomada ewalinowa i essencya. (Słoik pomady mały 1 złr. 30 c., duży 2 złr. 50 c.).

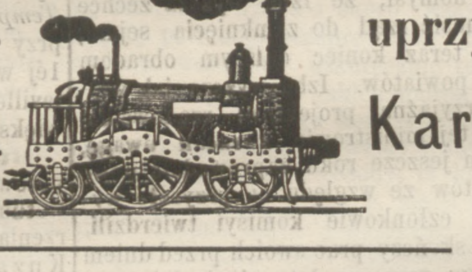
Już nie ma ludzi bez porostu brody!

Jedynym, pewnie działającym środkiem do uzyskania najpiękniejszej ozdoby męzkiej jest:

ESSENCYA EWALINOWA na porost brody,

takowa już w najmłodszym wieku młodzieńca pobudza porost brody, jeżeli posmarowana wyschnie na brodzie. Młodzieńcy na wschodzie używają wyłącznie tego środka na porost brody, a nawet posiwiali używają go dla odmłodzenia swych bród, aby im przywrócić naturalną barwę młodzieńczą. (1 flakon mały 1 złr 30 c. duży 2 złr. 50 c. w. a.)

Główny skład na Galicyą mają w KRAKOWIE p. ***Józef Jahn***, we LWOWIE p. ***Ad. Berliner*** apt., w Bilsku p. *A. Herrmann* — w Brzeżanach p. *Baruch Fadenhecht* — w Czerniowcach p. *Ignacy Schnirch* — w Grybowie p. *Aloizy Muszyński* — w Krakowie p. *Leon Feintuch* — we Lwowie pp. *Piotr Mikolasch* apt. i *Z. Rucker S. Lichtmann* — w Przemyślu p. *Ed. Machalski* — w Radautz p. *Ignacy Schnirch* — w Tarnowie p. *W. T. A. Wielogórski* — w Turce p. *A. Czyrniański* — w Wadowicach aptek. *Zofia Uhma* — w Zaleszczykach p. *Józef Kodrębski* — w Złoczowie *O. Fadenhecht.* (219-2-4)

Ces. król.  uprzywil.
Kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od dnia 10 Lutego r.b.
aż do dalszego ogłoszenia, wchodzi w życie zkombinowana
zniżona taryfa dla artykułów:
cukier, warzonka i sól dla bydla,
jako też
Kałuzkie kali jako kamień,
które najmniej w ilości 100 centnarów cłowych
za jednym listem frachtowym w stacyach:
Stanisławów, Jezupol, Halicz i Bursztyn
do przewozu do stacyj
Złoczów i Brody
oddane zostaną.

Pojedynczych egzemplarzy dotyczącej taryfy, nabyć można w powyż wymienionych stacyach, lub w biórze komercyalnem podpisanej Dyrekcyi ruchu.

Lwów, w Styczniu 1870 r. (233-2-3)

Dyrekcya ruchu.

Z zaręczeniem prawdziwości.

Przyjęty przez cesarskie, królewskie i książęce dwory!
Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale.

Dr L. BÉRINGUIERA
SPIRYTUS KORONNY,
(Quintessence d'Eau de Cologne). Oryg. flaszeczka złr. 1·25 i po 75 cent.

Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta
Mydło ziołowe,
do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 kr.

Dra Béringuiera
Roślinny środek
do farbowania włosów,
(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 złr. w. a.)
Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieszkodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,
nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. W oryginaln. paczkach po 50 c.

Dra BÉRINGUIERA
Roślinny środek do farbowania włosów,
w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,
w ¹/₁ i ¹/₂ paczkach; po 70 i 35 cent
Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnej świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne Mydło oliwne,
jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniej nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.
Paczka oryginalna 35 centów.

Kr. Fizyka obwod.
Dra Kocha
Cukierki ziołowe
są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych uznane, jako wypróbowany środek domowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp.*
Oryginalne pudełeczka po 70 i 35 cent. w. a. (167-1-)

Dra Hartunga
Olejek z kory Chiny,
z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonsei wowanie i upiększenie włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,
na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają
pod zaręczeniem tożsamości
wyłącznie tylko następujące firmy:
w KRAKOWIE jedynie:
p. ***W. Redyk*** apt. p. ***Józef Jahn*** i p. ***Jakub Goldwasser***, Stradom, w **Białéj** p. Leopold Schwanzer, w **Bełzie** p. A. W. Grot — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp.— w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński ap. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht,— w **Buczaczu** p. A. Kercel i p. Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt.— w **Gródku** p. Tomaszewski apt.— w **Grybowie** p. A. Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt.— w **Jassach** p. Michał Neumann,— w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden—w **Krośnie** p. Ant. Krzysztoforski— we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Riessler, p. Zygm. Rucker aptek., p. Fryderyk Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri i p. Piotr Mikolasch,— w **Lisku** p. Robert Barański, — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Sendler — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** pan Feliks Switalski apt. w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Jan Distl apt. — w **Rzeszowie** p. Ign. Schaitter i Sp. — w **Sadegórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — **Samborze** pan Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt. — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferdynand Stecher apt. (dawn. Tomanek), — w **Serecie** pan J. Dempniak, — w **Suczawie** pan J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i p. Henr. Koy, — **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. O. Fadenhecht— w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski.

Majątek w najżyzniejszej glebie Podola, w obwodzie Tarnopolskim, pół mili od kolei położony, 769 morgów roli i łąk, z budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia: Bliższa wiadomość we Lwowie u Adwokata p. Polańskiego pod L. 625 (ulica Jezuicka) albo pod L. 869 (ulica Pańska) u właściciela domu p. Rodkiewicza. (199)

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Od r. 1857 preparat ten wszedł w powszechne uznanie. Leczy on katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), a szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często Pastylki piersiowe ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści pana ***Grimault***.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Rukera — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Szaittera — w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder. (69-7-18)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodził w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczce, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych, a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak i na osobach dorosłych.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza*, *Berlinera i Rukera* — w Brodach w aptekach *Kullaka* i *Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera*; w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*. (68-7-18)

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
Z Iodanem Potasu
Pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stosować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.
(44-15

W d. 28 Stycznia **zgubiono** w kaplicy S. Antoniego, w kościele N. Panny Maryi **książkę** p. t.:
„Złoty Ołtarz Ostrobramski,"
paryskiego wydania. Znaki odróżniające: oprawa czarna; wewnątrz; sztychy okolic Wilna, Hymny Syrokomli i Deotymy, wizerunek M. B. Częstochowskiej z podpisem „Boże zbaw Polskę" i wiele innych pamiątek. — Posiadacz tej książki zechce za wynagrodzeniem zwrócić takową właścicielce w domu pod L. 167, przy placu Franciszkańskim na dole. (239)

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROSLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLACH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZATTERA.

we Lwowie w aptece p. Ruckera — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego — w Brodach u p M. Kullaka (8-5-)

Główna wygrana 200.000 złr.
najniższa wygrana 160 złr.
Dnia 1go Marca 1870
odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie
129 Milionów 983.000 złr.
Pomiędzy 400.000 wygranami pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25 000, 121 po 20,000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2000, 503 po 1500, 783 po 1.000, 1350 po 500 it.d. i 160 złr. w.a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 200.000 złr. Jeden Los z Seryą i numerem wygranej, kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki, wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu pszesyła się bezpłatny Wykaz wygran każdemu uczęstnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (237-2-6)

J. Breycha
w Frankfurcie n. M.,
grosse Friedbergerstrasse, 41

SŁABOŚCI PĘCHERZA kanału urynowego i słabości zaraźliwe, leczą się wybornie przez użycie **SYROPU pana BLAYN,**
jedynego, jaki w tychże słabościach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany. Skład główny u pana Blayni aptekarza w Paryżu, ulica du Marché St. Honoré, 7; w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* (pod firmą Br. Miczyńskiego); we Lwowie w aptece p. *Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Kullaka.* (53-7-14)

Umeblowanie.

Podpisany ma zaszczyt donieść wysokiej Szlachcie i szanownej Publiczności Krakowa i okolicy, że znowu przyjechał tutaj dla przyjmowania zamówień na:

M E B L E,
zwierciadła, fortepiana,
zupełnie pokryte, wypoduszkowane przedmioty, garnitury dębowe, rzeźbione, renaisansowe, do pokoi jadalnych i t. p.,
których dostarcza opłatnie do Krakowa z całem kosztami przewozu i opakowaniem. Szanowni Państwo, którzy już posiadają meble odemnie, przyrzekli mi, że z chęcią pokażą je życzącym sobie takowe u mnie nabyć.
Nader wielki wybór rysunków, fotografij i prób materyj jest do przejrzenia.

W. Bauer z Wrocławia
Hotel Saski pod N. 37.
(240)
zabawi tylko do Piątku 11 b. m.

W razie mojej nieobecności, upraszam o pozostawienie adresu u Portiera.

PASTA I SIROP z KODEINĄ
Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.
55-14-)

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*
Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*